

Spustoszenia niemal wszędzie

- ◆ Wichura zaatakowała Pomorze Zachodnie
- ◆ Uszkodzenia w energetyce, wyrwane drzewa i dachy

W SOBOTĘ niemal cała Polska zaatakowana została przez wichurę. Najsilniej wiatr szalał nad Łodzią, Poznaniem i Szczecinem. W miniony piątek nad naszym miastem przeszła burza. Ale autentycznym zaskoczeniem dla wszystkich stała się sobotnia poranna wichura. Już dawno wiatr o takiej sile nie pustoszył naszego regionu.

SZCZYT nawałnicy nastąpił w naszym mieście w sobotę pomiędzy godziną 8 a 10. Jak nas poinformował wczoraj wieczorem dyspozytor Zakładów Energetycznych w Szczecinie pan Mieczysław Misiorny w sobotę do godziny 10 wiatr dokonał prawdziwego spustoszenia w urządzeniach przesyłowych i energetycznych na całym obszarze województwa. Uszkodzeniu uległa główna linia energetyczna o mocy 400 kilowoltów, linia o mocy 220 kilowoltów, 7 o mocy 110 kilowoltów i 96 linii średniego napięcia. Ponadto pozbawionych zostało napięcia 1611 stacji transformatorowych! Natychmiast też do prac nad usuwaniem skutków kataklizmu skierowano wszystkie ekipy Zakładów Energetycznych. W nocy z soboty na niedzielę w bardzo trudnych warunkach, pracowało 350 energetyków. W niedzielę wieczorem większość uszkodzeń została usunięta. Jedynie 84 stacje transformatorowe szczególnie uszkodzone przez wiatr jeszcze nie posiadały napięcia.

TAKŻE w porcie szczecińskim wiatr dał o sobie znać w sposób dotkliwy. Wstrzymane zostały wszelkie prace przeładunkowe oraz doszło do kolizji barki, która zerwała się z cum.

W sobotę przed południem zlistrowaliśmy miasto. Radiowozem Wydziału Ruchu Drogowego MO w towarzyszeniu chorążego Wiesława Rozena obserwowaliśmy spustoszenia dokonane przez wiatr. Od rana wszystkie milicyjne radiowozy krążyły po mieście przekazywa-

ły oficerowi dyżurnemu RUSW informacje o zauważonych uszkodzeniach linii energetycznych (Ciąg dalszy na str. 2)

PL ISSN 0137-9240

8 stron



Kurier Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 26

LISTOPADA 1984 ROKU

Nr 233 (12 116)

Rok założenia 1945

Nakład: 85 000 egz.

Cena 5 zł

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych

Autentyczny, pełnoprawny partner na straży porozumień sierpniowych

TYLKO razem możemy być silni — takie sformułowanie często pojawiało się w wypowiedziach uczestników ogólnopolskiego spotkania związków zawodowych. I nie mogło być inaczej, bo taki właśnie wniosek wynikał z długich dyskusji w organizacjach zakładowych. Odradzający się ruch związkowy dojrzał już po prostu do powołania ogólnokrajowego przedstawicielstwa związków zawodowych — nie po to, aby przedstawicielstwo takie istniało, ale po to, aby mogło w imieniu związków uczestniczyć w rozstrzygnięciu spraw ogólnospo-

łeczności i samorządności ani organizacji zakładowych, ani ogólnokrajowych, czyli federacji. Takie żądanie powtarzało się dosłownie w każdej wypowiedzi na spotkaniu w Bytomiu.

PRZEPÓWIEDNIE pesymistów, którzy twierdzili, że ruch zawodowy jest zbyt rozbitny, zbyt rozdrobniony, aby zdecydować się na powołanie reprezentacji ogólnokrajowej — nie sprawdzili się, sygnatariusze Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych to 106 federacji i 784 organizacje zakładowe, liczące ponad 1 tys. członków. Porozumienie skupia zatem 90 proc. z blisko 5 mln członków polskich związków zawodowych. Ta tęższa związkowców jest silą,

która realnie, obiektywnie współdecyduje o biegu spraw w państwie. Stąd wniosek, że reprezentacja związkowców nie może być pomijana przy podejmowaniu decyzji, dotyczących całego społeczeństwa.

(Dokończenie na str. 2)

K. Czernienko złoży wizytę we Francji

PARYŻ PAP. Przed odjazdem do Syrii prezydent Francji, François Mitterrand poinformował w niedzielę, że przywódcę Związku Radzieckiego Konstantina Czernienko przybędzie w przyszłym roku z wizytą do Paryża. Zapowiedź tę koła dyplomatyczne w stolicy Francji przyjęły jako dążenie rządu francuskiego do polepszenia stosunków z ZSRR.

W sprawie amerykańskich rakiet w Europie

Cyniczne oświadczenie

WASZYNGTON PAP. Stany Zjednoczone nie zamierzają zaprzestać rozmieszczania ofensywnych rakiet nuklearnych w Europie Zachodniej. Potwierdził to w niedzielę doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa, Robert McFarlane. Występując w programie telewizyjnym CBS uznał on bezelowe wprowadzenie moratorium na dystrybucję rakiet amerykańskich, oświadczając, iż „zmniejszyłoby to nadzieję na osiągnięcie porozumienia w sprawie kontroli zbrojeń”.

Herbata uratowała ... Europę?

LONDYN PAP. Co uratowało cywilizację europejską? Autorzy książki wydanej przez jedną z londyńskich firm herbacianych zajął odpowiedź: pojawienie się herbaty. Ich zdaniem, „męczężyna gotów jest na wiele, byleby nie pić zwykłej wody”. W warunkach chłodnego klimatu europejskiego ludność w dużych ilościach piła „ogrzewającą” napoje alkoholowe. Tak np. mnisz z Battle wypijał codziennie po 4,5 litra wina, zaś mieszkaniec klasztoru abingdonkiego — po 13,5 litra piwa. Pociąg do alkoholu wychodził daleko poza klasztorne mury i — jak uważają autorzy książki o herbatce — na przełomie XVII—XVIII wieku powstał cywilizacja Europy w obliczu zagrożenia utopienia jej w winie, piwie itp. Wtedy właśnie pojawiła się herbata — aromatyczna, rozgrzewająca, tonizująca, na którą szybko przestawili się wielbiciele Bachusa. Niestety, autorzy książki nie podają, kiedy herbata całkowicie wyprze alkohol z listy napojów.

W Bytomiu — przedstawiciel organizacji zakładowych, ogólnopolskich i wojewódzkich komisji współdziałania związków zawodowych podjęli decyzję. Zgodnie z wolą większości związkowców powołali Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych. Nie jest ono władzą związków, lecz reprezentacją związków, ludzi pracy wobec władz państwowych, politycznych i administracyjnych w sprawach wspólnych dla wszystkich związkowych struktur i organizacji. Porozumienie w niczym nie ogranicza niezaw-

Trwają Dni Honorowego Krwiodawstwa

Dar życia

POD hasłem „Dar krwi darem życia” trwają do roczne Dni Honorowego Krwiodawstwa ustanowione w 1971 roku, a poświęcone popularyzacji szlachetnej idei w najszerszym kręgu społeczeństwa.

(Dokończenie na str. 2)



TO DRZEWO przeżyło po nad 100 lat, nim zwałała je wichura... (Foto—Zb. Jodkowski)

Łakomy sum

MOSKWA PAP. W jedną z niedziel stąk „Michail Kalinin” przewiózł grupę wypoczywających ludzi do miejscowości Nikolskoje, pod Gorkim. Amatorzy wędkarstwa zarzucili swoje przybory i czekali, czym tym razem obdarzy ich Wołga.

Syn marynarza statku Wołodia Znacznik postanowił załapać z wędkarzy i pokazać, że w tutejszej wodzie są nawet stodeczki. Przyczepiwszy do wędkarstwa w jaskrawym opakowaniu po kryjomu zarzucił go do wody. Nieoczekiwanie wędek zaczęło coś ciągnąć. Nawet starzy mieszkańcy znad brzegów Wołgi byli zdumieni. Kiedy na pokład statku wyciągnięto sumę ważącą 59 kilogramów, dokładnie dwa razy więcej niż młody wędkarz.

„Rycerze Wehrmachtu”

WARSZAWA PAP. Ostatnio znów więcej mówi się o Wehrmachcie. Wiedza o nim jest niezbędną dla wyciągnięcia właściwych nauk z niedawnej przeszłości. Polacy dobrze wiedzą, czym było to zbrojne ramię Hitlera — narzędzie jego zbrodniczej polityki podbojów.

A jednak w RFN nieustannie podejmuje się próby wybielenia Wehrmachtu i tworzenia fałszywej legendy „rycerskości” żołnierzy niemieckich. Trzeba jasno powiedzieć, że dokumenty i przeżycia milionów Polaków wskazują, iż hitlerowski Wehrmacht winien jest masowych zbrodni popełnia-

nych przez cały czas trwania II wojny światowej. Głównie na jej czołach wojennych różnych walczących z agresją III Rzeszy państw i narodów. Każdy z ok. 2-tyluszczonych rzeszy wyższych dowódców Wehrmachtu, czy odpowiadał przed sądem, czy też nie, był współuczestnikiem zbrodni niemieckich dokonanych w czasie II wojny światowej. Wielu z nich zdawało sobie z tego sprawę i aby uniknąć sądu, popełniło samobójstwo. Dotyczy to 64 generałów wojsk lądowych, 16 generałów Luftwaffe, 11 admirałów, wiceadmirałów i konradmiratów oraz 12 generałów Waffen SS.

Długą listę ofiar Wehrmachtu już w początku września 1939 r. zapoczątkowali jeńcy polscy. 2 i 3 września grupy żołnierzy polskich z 12 pułku piechoty, którzy dostali się do niewoli pod Rybnikiem zostały — rozjechane czołgami przez żołnierzy niemieckich. Następnego dnia wracające do Katowic oddziały niemieckie spotkały się ze zbrojnym oporem drobnych oddziałów powstańców śląskich i harcerzy, broniących bohatersko swego miasta. Wzięto do niewoli ponad 80 polskich jeńców — wszystkich roz-

(Dokończenie na str. 3)

Ogólnopolskie Porozumienie

(Dokończenie ze str. 1)

Czy spotkanie w Bytomiu miało charakter wyłącznie organizacyjny? Kwestie organizacyjne zabrali du-żo, nawet zbyt dużo, czasu to praw-że, ale przecież rozstrzygnięcie spraw proceduralnych, gdy w obradach uczestniczy ponad 1110 delegatów, nie jest wcale łatwe. I przy tych właśnie sprawach było najwięcej emocji, nie zawsze zasadnej, lecz zawsze ostrej krytyki sposobu pro-wadzenia obrad czy obliczania wy-ników głosowań i wyborów. Trud-no się dziwić — związkowcy, wy-ciągając wnioski z historii, chcieli

Z udziałem

W. Jaruzelskiego

Spotkanie aktywistów partyjnych woj. skierniewickiego

Z UDZIAŁEM I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego w Skierniewicach odbyło się w sobotę spotkanie Egzekutywy KW PZPR z ponad 1200-osobową grupą pierwszych sekretarzy POP i OOP woj. skierniewickiego. Głównym tematem spotkania był udział podstawowych i oddziało-wych organizacji partyjnych w rozwiązywaniu społecznych i gos-podarczych problemów regionu.

skutecznie zabezpieczyć się przed nawrotem dominacji „góry” nad „dolami” związkowymi. Stąd nad-miar szeregów w wystąpieniach delegatów, stąd sporo nieporozu-mień i tylko pozorny polemik.

W kulurach bytomskiego spo-tkania mówili się czasem, że w dyskusji za mało uwagi poświęca się sprawom programowym. Na pierwszy rzut oka — tak było. Tyl-ko na pierwszy rzut oka. W istocie spotkanie w Bytomiu było jed-ynym konstatacją jedności ideowej i programowej polskiego ruchu za-wodowego. Już wcześniej o tej jed-ności przesądziło życie, praktyka działania ruchu zawodowego. Od-radzające się związki zawodowe — mówili delegaci — są związka-mi klasowymi, które stoją na grun-tach socjalizmu i chcą czuwać nad-realizacją porozumień zawartych z przedstawicielami klasy robotniczej w Gdańsku, Szczecinie i Ja-strzębiu w sierpniu 1980 roku. Istota tych porozumień sprzyjała się do walki o socjalizm, ale socjalizm bez wypażeń. Ogólnopolskie Porozu-mienie Związków Zawodowych będzie instrumentem, który umożliwi związkowcom efektywne uczestnictwo w tej walce.

DELEGACI na spotkanie by-tomskie powołania Ogólnopolskie Porozumienia Związków Zawodowych uznali za historycz-ny wydarzenie w polskim, odradzającym się ruchu zawo-dowym. Bez wątplenia jest to ważny fakt historyczny, ale czy zapożyczkuje on nową, wyższą fazę rozwoju związków zawo-dowych? Przesądzi to praktyka, aktywność i odwaga repre-

zentantów związków zawodow-ych. W każdym razie już dziś można stwierdzić, że powołanie reprezentacji związkowej dowo-dzi, że ruch zawodowy dojrze-wał do partnerstwa, że władzom państwowym, politycznym i ad-ministracyjnym przybył poważ-ny rozmówca, który będzie skrupulatnie dbał o interesy ludzi pracy.

Ruch zawodowy ma wycyzo-ne jasne cele, dysponuje dosto-sowaną do nich strukturą orga-nizacyjną.

Związkowcy są już razem i są silni.

Teraz — jest już czas dzia-łania. Miejmy nadzieję, że Ogól-nopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, którego prze-wodniczącym został Alfred Mio-dowicz szef Federacji Hutnic-zych Związków Zawodowych, zajmie się taką właśnie pracą.

Jerzy GODULA

Życiorys Alfreda Miodowicza

URODZIŁ SIĘ w 1929 r. w Po-znaniu w rodzinie inteligentkiej. Ukończył liceum ogólnokształcące w tym mieście. Od 1952 r. pracuje nieprzerwanie w Hucie im. Lenina przy wielkich piecach jako na-growniowca. W latach 1948—1952 był działaczem Związku Młodzieży Polskiej, między innymi przewod-niczącym Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Krakowie. Członek związ-ków zawodowych od 1948 r. W la-tach 60 działał w Radzie Zakłado-wej Huty im. Lenina. Od czerwca 1983 r., przewodniczący Federacji Hutniczych Związków Zawodo-wych, Jest „Zasłużonym Hutnikiem PRL”.

Odniesiony Krzyżem Kawaler-skim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

Jest członkiem PZPR od 1959 r.

W przednim Barbórki

U konińskich górników

KONIN PAP. Bardzo dobre wy-niki osiągnęli górnicy Konińskich Kopalni Węgla Brunatnego. W br. dostarczyli oni ponad 13 mln 400 tys. ton węgla, co będzie rezul-tatem rekordowym.

Dzięki dobrej pracy ludzi i ma-zyjnym zapasom węgla gotowego wy-noszą obecnie ponad 17 mln ton, a węgla odkrytego ponad 20 mln ton.

W konińskich odkrywkach doko-nano zasadniczych zmian organi-zacyjno-technicznych. Polegają one m. in. na tym, że dozor pełni funkcję organizatorską w zakresie zaopatrzenia, dyscypliny i warun-ków pracy, a zasady otwartego pre-miowania zachęcają ludzi do rzetelnej i wydajnej pracy.

Dar życia

(Dokończenie ze str. 1)

POLSKI Czerwoną Krzyż, który bezinteresownie dawstwo krwi od 25 lat upowszechnia, zrzeka dziś w 70 klubach hono-rowych dawców 9640 człon-ków na terenie województwa szczecińskiego. Każdego roku dostarczają oni lecznictwu oko-ło 7 tys. litrów krwi. W tym roku (w okresie trzech kwart-



Tak wygląda dach Szkoły Podstawowej przy al. Piastów.

Wichura

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nych o przewróconych drze-wach, zerwanych dachach. Tak że szczenińskie „atakowali” wszystkie z dostępnych telefo-nów interwencyjnych.

Krótko po godzinie 10 zоста-łymi skierowani na al. Piast-ów. Wiatr zerwał sporą część dachu ze Szkoły Podstawowej nr 8. Lawina dachówek, kon-strukcji nośnych i blachy ru-nęła na chodnik! Pokaznych rozmiarów fragmenty dachu przeleciały nad jezdnią i upa-ły tuż przy torowisku tramwa-jowym! Inna część uszkodzone-go dachu chwiała się groźnie pod uderzeniami wiatru. Łada chwila wszystko to mogło spaść na chodnik. A ludzie... Zatrzy-mywali się pod chwiejącym da-chem i... beztrako spoglądali ku górze. Na miejscu spotka-łiśmy także prezenta Szczeci-na Ryszarda Rotkiewicza. Zapa-ładła decyzja o zablokowaniu chodnika i jednego pasa jezd-ni. Powiadomiono dyspozytora PEDIM, który na miejsce skier-ował ekipy z liniami i zapora-mi drogowymi.

W WIELU punktach miasta, na jezdniach, leżały potężne drzewa. Usuwaly je szybko

zmobilizowane do pracy ekipy Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej. Przy al. Wojska Polskie-go, vis a vis Pałacu Młodzieży, na plot przedszkoła spadło wy-rwane z korzeniami liście so-bie ponad 100 lat drzewo. Po-dobne widoki zaobserwowali-śmy na ul. Narutowicza, przy ul. Szerokiej (drzewo padające zerwało przewody energetyczne i telefoniczne) na Pomorzankach i na Pogodnie. Przy al. Niepod-ległości konar drzewa spadał na... kiosk. Także kilkanaście samochodów zaparkowanych w bezpośrednim sąsiedztwie drzew, uległo większym i mniej szym uszkodzeniom.

Przy ulicy Szafera wiatr za-atakował garaże. Blaszane pły-tki niczym tekturowe opakowa-nia zostały uniesione po kilka-nastu metrów nad ziemię. Ga-rażowiska przy ul. Szafera zo-stało przez wiatr zdemolowa-ne!

TAKŻE z wielu dachów po-sypały się luźne dachówki. Już

(Dokończenie na str. 8)

Spotkanie wojewody z działaczami spółdzielczości mleczarskiej

Wszystkie nasze mleczne sprawy

SPRAWY jakości mleka i przetworów mlecznych, stałego wzbogacania asortymentu wyrobów mlecznych, rozwoju sieci barów mlecznych były przed-miłem rozmowy wojewody Stanisława Malca z działaczami spółdzielczości mleczarskiej województwa szczecińskiego, która odbyła się w piątek, 23 bieżącego miesiąca.

SKUP mleka wyniesie w br. w naszym regionie 261 mln i będzie większy od ubiegłorocznego o 30 mln l. Średnia zawartość tłuszczu w mleku wynosi 3,85 proc i jest wyższa od średniej krajowej. Co ważniejsze dla naszych podnieb-ia i zdrowia ponad 71 proc. mleka jest skupowany w I klasie. Popra-wę jakości mleczarce pragną osiągnąć poprzez poprawę warun-ków sanitarno-higienicznych w obo-rach, a więc większe zużycie środ-ków czyszczących do mycia naczyń na mleko, z czym obecnie nie ma kło-potów, bieleńce wapnem obor — z czym niestety są kłopoty z powodu niedostatku wapna oraz poprzez wzrost dostaw urządzeń schładza-jących mleko u producentów. Duże schładzarki są, trzeba tylko zain-

teresować nimi wielkich producen-tów, brak natomiast mabeży ceniz-darek dla rolników indywidual-nych. Na 500 chetnych do nabycia otrzymujemy 60 sztuk tych urza-dzeń.

Poprawę jakości przetworów mlecz-nych można osiągnąć poprzez mo-dernizację i rozbudowę potencjału przetworczego. Wymaga to jednak znaczących dotowyń z budżetu państwa. Inaczej mówiąc kupujemy je po cenach niższych niż wynosi skup od producentów oraz koszty przetworzenia. Tymczasem dotacje te spływają nierównomiernie.

Szczecińscy mleczarze wykazują wiele inwencji w rozszerzaniu asor-tymentu przetworów mlecznych i zamierzają nadal działać w tym kie-runku. W 1985 r. na rynku pokażą się nowe serki smakowe, zamierza-ją także bezwieszcynnie zwiększyć produkcję serów twarogów, które musimy sprowadzać z innych re-gionów. Spółdzielczość musi mieć jednak zapewnioną stabilną bazę finansową.

Na naradzie działacze spół-dzielczości poinformowali wojew-odę, że są gotowi — wycho-dząc naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom społecznym — roz-wijać sieć barów mlecznych, potrzebne są jednak lokale. Uzgodniono, że w I półroczu spółdzielczość mleczarska otwo-ry 4 takie bary w Szczecinie i następne w terenie.

Jesteśmy przekonani, że w 1985 r. sieć tak potrzebnych społeczeństwu barów mlecz-nych znacznie się rozwinie.

K.

500 ton karpia uratowali...ratownicy górniczy

KRAKÓW PAP. Najmniejszy od stu lat poziom rzeki Rudawy nie po-zwolił w tym roku na napełnienie wodą kilku stawów, w których tradycyjni Centrala Rybna gromadziła już w październiku karpie na wigilijne stoły krakowian. Do-kięty kłeska suszy Kraków nie mógł poza tym pozwolić sobie na jakakolwiek stratę wody. Miasto stało więc przed alternatywą: albo dostarczać do sklepów zwo-żone z całej Polski karpie tuż przed świętami, ponosząc ogromne koszty i przysparzając ludziom kło-potów, albo — sprzedawać wigil-ijne ryby już teraz, w listopadzie. Pomoc — zorganizowana przy po-pyści władz, saska — przyszła z ze-strony... ratowników górniczych. Brygada ratownicza śląskiej kopal-

ni „Kazimierz Juliusz”, pracując non stop — w ciągu zaledwie ty-godnia wybudowała nową tamę na Rudawie, przeciągnęła 1,5 km rur i kabil, ustawiła pompy i agregaty. Dowiadzenie i absolutnie bez-obsłona, precyzyjna organizacja pra-cy sprawiły ponadto, iż Kraków nie stracił ani kropki wody — jest ona bowiem transportowana do sta-wów w obiegu zamkniętym.

Dzięki ratownikom górniczym 60-ton świąteczny ryby trafił do skle-pów w odpowiednim terminie w znakomitej kondycji. A krakowia-nie — będą mogli przez miesiąc korzystać z wianen, w których sędry nie gniły aż do świa-ta w tysiącach domów pływalyby kar-pie...

POMORSKA DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH informuje,

że w związku z pracami elektryfikacyjnymi na odcin-ku Kostrzyn — Ługi Gó-rzyckie w dniu 27 i 28 li-stopada br. zmienia się czę-ściowo rozkład jazdy nastę-pujących pociągów pasażer-skich:

- poc. nr 8314 rel. Szczeci-n Gł. (odj. 8.19) Kra-ków Gł. (przyj. 20.40), kursować będzie od sta-cji Ługi Górzyckie odj. 10.40. Na odcinku Szczeci-n Gł. — Kostrzyn zo-stanie uruchomiony po-ciąg w dotychczasowym planie pociągu 8314.
- poc. nr 7831 rel. Zielona Góra (odj. 6.25) Kostrzyn (przyj. 8.53), kursować będzie tylko do Ług Gó-rzyckich przyj. 8.41.

Za ww. pociągi na odcinku Kostrzyn — Ługi Górzyckie — Kostrzyn zostanie uru-chomiona komunikacja au-tobusowa.

6593-K

35-lecie ZSL

W SOBÓTĘ w godzinach popo-ludniowych w Lublinie z okazji 35 rocznicy zjednoczenia ruchu ludo-wego oraz powstania ZSL odbyło się uroczyste zgromadzenie z udziałem blisko 3-tysięcznej rzeszy ludowców z całego kraju.

Na uroczystości przybyli przed-stawiciele naczelnych władz ZSL z prezesem NK, wicepremierem Romanem Malinowskim, sekretarz KC PZPR Zbigniew Michalek, członek Prezydium, sekretarz CK SD Alfred Beszterda, sekretarz gene-rałny Rady Krajowej PRON Jerzy Jaskiernia.

„Halniak” w czarterze NRD

PRZEDSIĘBIORSTWO Przemysło-wo-Usługowe Rybolowstwa „Trans-ocean” wyczarterowało Niemiec-kiej Republice Demokratycznej pływający w jego flotylli łaczni-kowiec „Halniak”. Będzie on wo-ził do Rostocku ryby kupowane przez NRD od zachodnioeuropej-skich rybaków polujących na Morzu Północnym.

Komunikat DOKP

W ZWIĄZKU pracami torowymi na odcinku Stargard Szczeciński — Stargard Szcz. — Kluczewo w dniu 28 bm. odwołuje się następujące po-ciągi pasażerskie: 1) pociąg relacji Stargard Szcz. (odj. 13.42) — Gryfii-no (przyj. 13.29) na odcinku Stargard Szcz. — Stargard Szcz. — Kluczewo. 2) Pociąg relacji Pyrzyce (odj. 11.23) — Stargard Szcz. (przyj. 12.00) na odcinku Stargard Szcz. — Kluczewo — Stargard Szcz.

Za wyżej odwołane pociągi nie przewiduje się komunikacji zastępczej.

(daw)

Huraganowy wiatr siał spustoszenie i śmierć

Z CALEGO niemal kraju nadchodzący w sobotę meldunki o występowaniu wiatrów o nie notowanej od dawna sile.

W woj. walbrzyskim od kilkunastu lat nie zanotowano tak poważnych uszkodzeń linii energetycznych z powodu wichury. Wiatr osiadał w porывach 120 km/godz., uszkodził 44 linie średniego napięcia, co spowodowało wyłączenie ponad 400 stacji. Ponadto zanotowano 116 uszkodzeń na liniach niskiego napięcia oraz kilka — na liniach wysokiego napięcia. Najtrudniejszą sytuacją wystąpiła w okolicach Kłodzka i miejscowościach Kotliny Kłodzkiej.

Mieszkańcy Poznania byli we wczesnych godzinach rannych świadkami niecodziennej o tej porze roku burzy połączonej z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Towarzyszył jej porывisty wiatr i ulewny deszcz. Wiatr porывał wiele dachów, anten telewizyjnych, deszcz zalał wiele piwnic.

W woj. śląskim w sobotę do południa jednostki straży po żarnych wzywane były ponad 20 razy. Usuwano skutki wichury — zabezpieczano zerwa-

ne dachy i rynnę, usuwano powalone drzewa. Cyrk „Salto” odwołał przedstawienie.

W Legnicy na idącej ulicą Zamkowa grupę dzieci pod opieką nauczycielki zważyło się w godzinach rannych potępić drzewo. Konat przygnoś 5 z nich. Dzieci z poważnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala z Złotoryi. W stanie bardzo ciężkim znajduje się 8-letni chłopiec. Cała piątka dzieci o otoczona jest troskliwą opieką lekarzy i pielęgniarzek. Również w Legnicy przyniesiony został dachem kiosku „Ruch” 47-letni mężczyzna, a na idącej do szkoły 8-letnia dziewczynka spadła ciężka rynną. Do poważnego wypadku doszło też w Złotoryi, gdzie przy ul. Wojska Polskiego zważyło się drzewo przynajmniej samochód „Fiat” 123 p. Jedna osoba jest ciężko ranna.

Nie notowane od wielu lat szkody wyrządził wiatr w Łodzi. Złamanych zostało ok. 40 drzew, które zajął alarm przestworowy spowodowany wichurą dochodzącą w porывach do 11 st. w skali B. Beauforta. Szermowli towarzyszą opady deszczu.

Jak informuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki w kraju uległy w sobotę uszkodzeniu 122 linie wysokiego napięcia oraz 1410 linii średniego napięcia. W związku z tym wyłączonych zostało ok. 20 tys. sta-
cji średniego napięcia, co spowodowało ograniczenie dostaw o ponad 1100 MW mocy dla odbiorców. Największe uszkodzenia nastąpiły w zachodnich i południowych rejonach kraju, gdzie wiele miejscowości odciętych jest od dostaw prądu. Do usuwania szkód natychmiast przystąpiły brygady remontowe energetyków. W trudnych warunkach pogodowych pracuje ponad 10 tys. osób.

Znaczący wzrost ciśnienia spowodował 24 bm. silną wichurę, która w godzinach rannych i południowych przeszła nad Warszawą. Prędkość wiatru dochodziła w porывach do 32 msek. (115 km na godz.). Podmuchy wiatru zerwały wiele linii energetycznych i powalili drzewa. Jedno z nich przygnoś na rogu al. Niepodległości i ul. Ba torego 2 kobiety. 20-letnia Agnieszka K. poniosła śmierć na Oniejszczy, a 72-letnia staruszka odwiedzona została do szpitala.

Pogotowie ratunkowe i szpitale warszawskie udzieliły pomocy kilkudziesięciu poszkodowanym od spadających dachówek, cegieł czy gąsienic. Wiele szczęścia mieli mężczyźni i kobiety jadący „Fiatem” 126 al. Sobieskiego. Samochód został przywalony drzewem o średnicy ponad 1 metra w ten sposób, że — jak określali to świadkowie — „dach nad tymi siedzeniami został zrównany z podłogą. Obie osoby na przednich siedzeniach odniosły lekkie obrażenia.

70 razy wyjeżdżały tego dnia wozy strażackie do usuwania poważniejszych szkód. M. in. na terenie zakładu „Polta” w Grodzisku Maz. zawalił się 50-metrowy komin metalowy, co spowodowało przerwę w pracy jednego z wydziałów. O-

było się na szczęście bez ofiar. Wiatr wybił szyby w budynku GUS przy ul. Wawelskiej, co spowodowało przeciągi tak silne, że pozwalone zostały wewnętrzne ślanki działowe.

DO tragicznej w skutkach katastrofy budowlanej doszło w sobotę przed południem na budowie elektrowni „Belchatów”. W czasie huraganowego wiatru zlamala się wieża żurawia zamontowanego na wysokości 76 m na budowie 6 bloku energetycznego. Spadająca konstrukcja uderzyła w jeszcze jeden żuraw, a następnie w przelotny most, na którym wykonywane były wykończeniowe prace budowlano-montażowe. Most uderzył następnie w dach elektrofiltru bloku nr 5 będącego obecnie w rozruchu.

Poszkodowanych zostało 7 osób. Jedna poniosła śmierć, 4 przewieziono do szpitala w Piotrkowie Trybunalskim. Jedna z ofiar wypadku jest w bardzo ciężkim stanie, a dwie po otrzymaniu pomocy opuściły szpital.

Na miejscu katastrofy trwała akcja ratownicza. Brygady budowlanych wspomaganie przez sekcje straży pożarnej, usiłowały dotrzeć do dwóch osób uwieczonych jeszcze w kłębowski polamanych konstrukcji.

W ZALEJĄCE od piątku w Europie Zachodniej burze jesienne pociągnęły za sobą już co najmniej 13 ofiar śmiertelnych.

W RFN ucierpiał zwłaszcza Dolna Saksonia, Hesja, Nadrenia-Palatynat i Bawaria. W Ha nowersze i okolicach musiano odwołać zajęcia w szkole. W Hesji rozległe tereny znalazły się pod wodą. Gwałtowne opady — do 85 litrów na metr kwadratowy w ciągu 40 godzin, spowodowały falę powodziową. W Twirweze poziom wody Mozeli osiągnął 8,13 metra. Jest to 3 m więcej od normalnego. W Górach Harzu wichura wyrzuciła autobus z 27 uczniami; trzech odniosło obrażenia. W sobotę w Nadrenii-Palatynacie zginęły dwie osoby w wyniku najechania przez samochód na zwalone drzewo. W Dolnej Saksonii w wyniku zderzenia samochodu ciężarowego z osobowym zginęło 3-miesięczne dziecko.

Drugie wszczepienie sztucznego serca

NOWY JORK PAP. Z udziałem 20 lekarzy przeprowadzono w niedzielę w „Humana Hospital Audubon” w Louisville w stanie Kentucky drugą w historii medycyny operację wszczepienia sztucznego serca „Jarvik 7”. Pacjentem był 52-letni William Schroeder, cierpiący na zanik funkcjonowania mięśnia sercowego.

OPERACJA była dla niego jedy-
ną szansą uratowania życia. We wstępnym bilansie wielogodzin-
nego zabiegu, rzecznik szpitala
osiwiadczył, że wszystko prze-
biega zgodnie z planem.

Pierwsze objawy choroby ser-
cowej, ostre pogorszenie się sta-
nu mięśnia sercowego, zaobser-
wowano u Schroedera w roku
1982.

Sztuczne serce, które otrzy-
mano zostało zbudowane przez
zespół pod kierunkiem dra Ro-
berta Jarvika. Powstało z plasty-
ki i metalu. Działa zasilane
przez 150-kilogramowy kom-
presor, połączone z nim dwoma
tubami plastikowymi, które
wchodzi do organizmu na wy-
sokości żołądka.

W przeciwieństwie do po-
przedniego modelu kompresor,
wielkości lodówki, może być za-
stępowany na krótkie okresy
przez sześciokilowy substytut
wielkości małej walizki, który
pacjent będzie mógł przenosić
na ramieniu. To pozwoli mu
oddalać się od miejsca przy-
staniego mu w pobliżu głównego
kompresora.

Pierwszy człowiek, któremu
wszczepiono sztuczne serce, dr
Barney Clark przeżył 112 dni.
Dr William DeVries opuścił la-
tem br. szpital uniwersytecki w
Utah skłoniący w dyrekcją. U-
znał, że zbyt szybko zleka ona ze
zdecydowaniem się na kolejną
operację tego typu. Przeszedł
do Humana Hospital Audubon,
który jest instytucją prywatną,
gdzie zarząd zaofiarował finanso-
wanie do stu transplantacji tego
typu.

Koszt każdego zabiegu sięga
od 100 do 250 tysięcy dolarów.

NAJWIĘKSZA trudność podczas
operacji wrotła się w związku
z bliznami po poprzednich ope-
racjach, co sprawiło, że sam proces
usunięcia naturalnego serca trwał
dłużej niż w przypadku Barneya
Clarka. Dr Jarvik jest jednak op-
tymistą: uważa, że dobry stan
nerek i innych wewnętrznych or-
ganów gwarantuje prawidłową reha-
bilitację i zaakceptowanie przez
organizm „Jarvika — 7”.
„Jarvik — 7” jest też samej wiel-
kości co naturalne serce, ale za-

sadniczo różni się jego budowa we-
wnętrzna i mechanizm działania.
Zamiast dwóch komór posiada dwie
plastikowe pompy w kształcie ko-
nina, z których każda połączona
jest półprzezroczystą ręką z kom-
presorem powietrznym. „Jarvik —
7” może funkcjonować przez trzy
do pięciu lat, wykonując 48 milio-
nów uderzeń w ciągu roku.

William Schroeder jest emeryto-
wanym urzędnikiem wojskowym.
Ma żonę i sześcioro dzieci w wie-
ku od 19 do 32 lat. W 1982 r. prze-
był on bardzo poważną operację
serca, która jednak nie przywróciła
mu zdrowia.

Przy okazji drugiej transplan-
tacji sztucznego serca należy wpa-
nić o małej ciekawostce. Otóż pod-
czas zabiegu w pomieszczeniu ope-
racyjnym cały czas rozbrzmiewa-
ły dźwięki muzyki jazzowej, wy-
branej przez dra DeVriesa. Jego
zdaniem, była ona czynnikiem u-
spokajającym nerwy i u-
łatwiający przeprowadzenie zabiegu.

Według ostatnich doniesień agen-
cja AFP i AP, po niepełna sze-
ściu godzinach Schroeder ponownie
znalazł się na stole operacyjnym,
gdz stwierdzono nadmierne krwa-
wienie pooperacyjne, grożące na-
wet wywlekiem do mózgu. Zdaniem
lekarzy, nie stanowi ono jednak
poważniejszego niebezpieczeństwa.
Chory otrzymuje środki poprawia-
jące krzepliwość krwi i wkrótce
krążenie powinno wrócić do nor-
my.

Nikaragua

D. Ortega chce spotkać się z R. Reaganem

PREZYDENT Nikaragui, Daniel
Ortega, w wywiadzie dla Agencji
Reutera wyraził nadzieję możliwie
szybkiego spotkania się z prezy-
dентem USA, Ronaldem Reaganem,
w celu zmniejszenia napięcia istnieją-
cego między obu państwami. Je-
śli Reagan rzeczywiście przagnie
rozwiązanie spornych problemów z
Nikaraguią na drodze dialogu, bez-
pośrednia rozmowa obu prezyden-
tów wydawałaby się być jak najbar-
ziej trafna — stwierdził Ortega;
w ten sposób można byłoby unik-
nąć dalszego tragicznego rozwoju
wydarzeń.

Prezydent Nikaragui powiedział
dalej, iż dopóki istnieje groźba a-
merykańskiej inwazji, niemożliwe
jest zmniejszenie wprowadzonych z
komercyjnie ograniczeń niektórych
wolności obywatelskich.

Sportowy kalejdoskop

● PINGPONGIŚCI AZS
Gdańsk po wyjazdowym zwycię-
stwie 5:3 nad Simex Juellich
(RFN) awansowali do półfinału
Pucharu Europy, z rozgrywk
PE odpady natomiast piłkar-
ki ręczne AZS Wrocław, które
przegraly u siebie z dru-
żyną Stockholmu Polisons 21:22
(9:10). Ten sam los spotkał w
PE mekscy zespół piłkarzy ręcz-
nych Wybrzeża Gdańsk, który
uległ w Pradze tamtejszej Du-
kli 20:21 (13:14). Pierwsze spo-
tkania nasze siódmaki rów-
nież przegraly.

● Po 6 rundach olimpiady
szachowej w Salonkach Polscy
zajmują 9 lokatę, a Polacy
zak-31 miejsce.

● Na jedną kolejkę przed
zakonczeniem sezonu, pięciolet-
niej stocznej Legii zapewnił
sobie tytuł mistrzów Polski.

● Po 27 partiach meczu o
szachowe mistrzostwo świata
A. Karpow prowadzi z G. Kas-
parowem 8:0.

● Na mistrzostwach Polski
juniorów w krotkocyce spor-
towej Pionier Szczecina wywal-
czył 4 lokatę. Tytuł mistrzow-
ski zdobył zespół DKS Tar-
gowiec Warszawa.

● Belgijskie władze podat-
kowe odkryły „lewą kasę” w
klubie Anderlecht. Znajdowa-
ła się ona w szafkach i pla-
cono z niej dodatkowe premie
piłkarzom.

● Słalom specjalny w San
Sicario (Włochy), inauguracyj-
ny sezon w narciarstwie alpej-
skim wygrała Marie Epple
(RFN) — 1.23,00.

(opr. Jg)

J. Glemp udał się do Rzymu

WARSZAWA PAP. Dziś ra-
no udał się do Rzymu prymas
Polski kardynał Józef Glemp.
Jest to kolejna wizyta prymasa
w ramach stałych kontaktów
między Episkopatem Polski a
Stolicą Apostolską. Powrót kar-
dynała Glempa spodziewany
jest za tydzień.

Prymas Polski dziękuje za modlitwy

WARSZAWA PAP. Biuro prasowe Episkopatu Polski poinformowało, że prymas Polski, kardynał Józef Glemp, sierdował do wierznych podziękowanie za modlitwy za tragicznie zmarłego ks. Jerzego Popiełuszki. Siedeczne słowa podziękowania skierował prymas również do tych, którzy wyrzili konfesyję. Nawigując do tych modlitwy, prymas Polski powiedział: „Powiedzmy w nich Bogu i Matce Chrystusowej całą Ojczyznę. Chcemy ciągle uczyć się takiej miłości Ojczyzny, która uzdalniałaby do ofiary. Aby każda ofiara owocowała ku sprawiedliwości, prawdzie i pokojowi”.

„Rycerz Wehrmachtu”

(Dokończenie ze str. 1)

strzelano. Zbrodni tych, stanowiących jawne pogwałcenie prawa międzynarodowego, dokonali żołnierze 8 dywizji pancerniej VIII korpusu 14 armii. Były to pierwsze przestępstwa wojenne „rycerskiego” Wehrmachtu, ale nie ostatnie.

Podczas zbrodniczej napaści Niemiec i totalnej wojny przeciwko Polsce we wrześniu — październiku 1939 r. — 200 tys. osób z polskiej ludności cywilnej zostało pozbawionych życia. Indywidualnych i zbiorowych mordów dokonywał Wehrmacht samodzielnie albo we współdziałaniu z Einsatzgruppen. Selbstschutzem i innymi jednostkami hitlerowskimi, w rezultacie zbrodniczych nalotów na otwarte miasta i wsie, ostrzeżliwania uciekającej przed frontem ludności cywilnej, niszczenia szpitali i innych obiektów. Jak wynika z ustaleń ankiet sądów grodzkich w okresie od 1 września do 25 października 1939 r., a więc do momentu, gdy na zajętych terenach polskich obowiązywała administracja wojskowa — w 370 egzekucjach dokonanych tylko w

województwach: białostockim, katowickim, kieleckim, krakowskim, łódzkim, poznańskim, warszawskim i rzeszowskim ofiarami zbrodni Wehrmachtu padły 7303 osoby. Materiały te zawierają oczywiście duże braki...

Na tych 55 dniach „rzędów” Wehrmachtu w Polsce nie kończą się jego zbrodnie. Trzeba pamiętać, że wreszcie — październik 1939 roku, to tylko początek kilkuletniej gehenny polskich jeńców. Z liczby 420 tys. jeńców polskich pozostało w niewoli niemieckiej ok. 200 tys. oficerów, podoficerów i żołnierzy. Jak się wkrótce okazało, dowództwo Wehrmachtu nie miało zamiaru stosować wobec nich zasad Konwencji Genewskiej. Wbrew postanowieniom prawa międzynarodowego kierowano ich do pracy w niewolniczych warunkach, nie wyłączając pracy w przemyśle zbrojeniowym. Szeregów polskich, którzy pod presją fizyczną i psychiczną wyzrekli się statusu jeńców wojennych, wyzuto z wszelkich praw, a jedyną karą za prawdziwe lub rzekome „przestępstwo” był wyrok śmierci.

Do dziś Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej poszukuje świadków zbrodni popełnionych na jeńcach. Do mniej znanych zagadnień należą zbrodnie popełnione w obozach jenieckich znajdujących się w latach 1939—1945 na obszarze berlińskiego III okręgu Wehrmacht w B. W obozach tych więziono żołnierzy różnych narodowości i jak wykazały dotychczasowe badania były one ośrodkami masowej eksterminacji np. w stalagu III C Alt Drawitz (Stare Drawice k. Kostrzyna) wymordowano 12 tys. jeńców, głównie radzieckich. W filii stalagu III B Furstenberg (Gębica k. Gubina) żołnierzy polskich przez całą zimę 1939/40 trzymano w nie ogrzewanych namiotach, zmuszając ich do spania na rozścielonej cienkiej warstwie słomy, bez okryć, co było powodem masowych odmrożeń i zgonów. W obozie tym więziono również w 1939 r. zakonników z Niepokalanowa z ojcem Maksymilianem Kolbe.

W Polsce w latach 1939—1945, na skutek agresji, terroru i eksterminacyjnej polityki Niemiec hitler-

rowskich straciło życie ogółem 6028 tysięcy obywateli polskich, w tym 644 tysiące wskutek bezpośrednich działań wojennych i 5 milionów 384 tys. w wyniku planowych akcji eksterminacyjnych.

Wśród licznych zbrodni popełnionych przez niemal wszystkie ogniwa aparatu hitlerowskiego zbrodnie Wehrmachtu zajmują miejsce niepoślednie. Jego dowództwo wykazało wale ścisłej realizacji zaleceń Hitlera podczas tajnej narady w Obersalzberg 22 sierpnia 1939 r. Hitler stwierdził wówczas, że rozwiązanie „kwestii wschodniej” wymaga „zniszczenia Polski” i „unicestwienia żywych sił nieprzyjaciela”. Wykonanie tego zadania powinno być, zdaniem Hitlera, „bezlitosne i bezwzględne”, gdyż „zniszczenie Polski jest na pierwszym planie”. Wehrmacht powinien „uodpornić się na wszelkie odrucloty ilości”. Powinna być dokonana „fizyczna zagłada ludności polskiej, dzięki czemu Niemcy uzyskają „przestrzeń życiową”. Według tych właśnie wytycznych Hitlera postępował Wehrmacht w czasie agresji na Polskę we wrześniu i październiku 1939 r., a także podczas realizacji kolejnych planów podboju narodów Europy. Zbrodnie te nie mogą zostać zapomniane.

Lesław SAJDAK

Związek zawodowy w FMS „Polmo”

Jest dobry klimat

— NIE silimy się na jakies wielkie dokonania. Po prostu za łatwami ludziami ich sprawy, sami jesteśmy związani z produkcją, z zakładem — powiedział mi na wstępie Ryszard Grela, wiceprzewodniczący Samorządowego Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Fabryki Mechanizmów Samochodowych „Polmo” w Szczecinie. Słowa wiceprzewodniczącego organizacji związkowej w „Polmo” w znacznej mierze oddają to, co robi dziś ruch związkowy, nie tylko w Szczecinie. Po prostu jest blisko ludzi i ich najistotniejszych spraw.

WFMS proste ludzkie sprawy to stałe opiniowanie każdego zwolnienia z zakładu i... każdego przyjęcia do pracy, bo „nowi” mogą potrzebować wsparcia, zanim się zaadaptują. Bywa, że kara regulaminowa za wykroczenie, w wyniku interwencji związku, jest anulowana. W takich przypadkach nie działa żaden automatyzm, niemniej — twierdzą związkowcy — w każdej sprawie pracownik ma mamy ustawowe prawo w powiedziec się, każdą zapoinować. Szczególnie, gdy chodzi o opinie przy awansach, podwyż-

kach i wspomnianych już karach oraz nagrodach.

CZŁONKOWIE związku mają prawo do częściowego zwrotu kosztów podróży przy wyjazdach na urlopie. Jest to kwota tylko 400 złotych, ale liczy się w każdym budżecie. Bilety na imprezy kulturalne związek finansuje w 50 procentach, więc znova ulga dla tych którzy lubią korzystać z rozrywkę.

Postawiono przywrócić dobrą „polmowską” tradycję: turniej rekreacyjny w środku wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Morzyźnie nad Miedwim. Imprezy tego rodzaju integrują załogę. Ostatnio, wspólnie ze służbą socjalną, zorganizowano wyjazdy na grzybobranie. Były to udane wycieczki, także stając integracji pracowników.

— TO tylko mały wycinek na szerszą działalność — wyjaśnia Barbara Chlebowska, sekretarz zarządu związku, pełniąca równocześnie etatową funkcję administracyjną, jedyną w zakładowej strukturze związkowej. — Do tego trzeba dodać rutynowe działania — pomoc finansową w nagłych przypadkach losowych, wszelkie zapomogi, kontakt z emerytami, zapewnienie im opłaty na zimę itd. W kilku zadaniach trudno przecież przekazać to wszystko co organizacja związkowa zrobiła dla pracowników w ciągu krótkiego okresu istnienia...

— Dobrze współdziałamy z Radą Pracowniczą zakładu — porusza istotny problem Leszek Juja, członek zarządu związku. — Choćby sprawa sprawiedliwego podziału funduszu socjalnego: mamy w Dziwnówku ośrodek czasosowy. Został zmodernizowany, jego utrzymanie pochłania spore wydatki. Chcemy więc wspólnie z Radą Pracowniczą ocenić przebieg letnich czasosów. Trzeba uniknąć błędów w następnym sezonie. War to zastanowić się, co i jak zrobić, żeby ośrodek był lepiej wykorzystany.

— ABY pełniej służył załodze — dodaje Jan Makowski z zarządu. — Mamy też wiele innych problemów, które przyjdzie rozwiązywać, wspólnie z samorządem pracowniczym. Sprawa funduszu plac — nadal jesteśmy pod tym względem „dotyknąć” w porównaniu nie tylko z zakładami pokrewnych branż, ale w całym województwie. Mamy sporą fluktuację. Jak jej przeciwdziałać? Rozumie sprawa prosta: dawać ludziom lepsze płace. Ale do tego po trzeba dziś większej wydajności, lepszej pracy. Nie zawsze wszystko zależy od nas, od ludzi tu w zakładzie. Musimy mieć materiały, musi być rytmika dostaw, a z tym krucho. Związek nie ucieka od spraw produkcyjnych, od dłaści o warunki pracy. Powołaliśmy specjalnego inspektora pracy, działają także wydziały inspektorzy...

ZIAWISKIEM — pozytywnym jest stale powiększająca się liczba członków związku zawodowego w „Polmo”. Rozwój ten nie może jednak zadawać. Nie co ponad 400 związkowców w zakładzie, mającym około 2 tys. osób załogi to nie tak dużo. Samorządny i niezależny związek — nie ukrywając tego w „Polmo” — zabiega o członkowską bazę, ale niczego nie chce czynić na siłę. Nikt nachalnie nie namawia do wstępowania w związkowe szeregi, nikt nie obiecuje złotych gór.

— Mamy wiele atutów, przemawiających za przynależnością do naszej organizacji — mówi R. Grela. — Nie możemy jednak rozwiązać sprawy starej jak... nasza fabryka, czyli braku mieszkań. Gdyby związek miał możliwość przyspieszenia komus, kto mieszka w opłakanych warunkach — przydziału lokalu spółdzielczego, ręczę, że mielibyśmy dużo więcej zwolenników. Niestety, takich możliwości w zakładzie nie ma nikt, także kierownictwo. Charakterystyczne też, że w wydziałach, w których mistrzowie i kierownicy są członkami związku — ludzie z produkcji także do związku należą. Tu nie chodzi o chęć przypoobania się związkowcom, ale oni po prostu mają kontakt z swymi współwzrostkami pracy: mają czas, żeby porozmawiać i wiele spraw wyjaśnić. Poza tym w takim wydziale związkowców po prostu każdy widzi...

— Pracujemy w dobrym klimacie — dodaje Barbara Chlebowska. — Jesteśmy liczącym się partnerem dla dyrekcji fabryki, mamy kontakt z organizacją partyjną. Jestem jednym z ogniw życia społecznego socjalistycznego zakładu pracy. Myślę, że dobry klimat dla związku przysięgnie do niego większość załogi.

(W. Jur.)

Powstaje „Wielki słownik języka polskiego”

18 tomów — 7 lat pracy

PODJEĆTA została decyzja wydania „Wielkiego słownika języka polskiego”. O szczegółach tego przedsięwzięcia poinformował dziennikarza PAP przewodniczący Zespołu do Spraw Kultury Języka Polskiego przy Ministrze Kultury i Sztuki — prof. dr Mieczysław Szymczak z Uniwersytetu Warszawskiego.

— Z NIEPOKOJEM obserwujemy rozwój współczesnego języka — powiedział prof. Szymczak. Zachodzą w nim bardzo głębokie przemiany, zarówno w słownictwie. Jest to związane z przeobrażeniami, jakie zachodzą w naszym życiu. Jeśli uświadomimy sobie, że tylko w okresie powojennym powstało

przeszło 30 tys. nowych wyrazów i innych znaczeń wyrazowych, to zrozumiemy, w jak znacznym stopniu zmieniła się nasza świadomość językowa. Przypomnijmy, że „Słownik języka polskiego” pod redakcją prof. Witolda Doroszewskiego, liczący 10 tomów, zawiera około 125 tysięcy haseł. Z porównania tych dwóch liczb wynika, jak wiele wyrazów powstało w języku polskim w okresie powojennym.

Z INICJATYWA opracowania nowego „Wielkiego słownika języka polskiego” wystąpiliśmy wspólnie z dyrektorem Państwowego Wydawnictwa Naukowego Rafałem Łaskim i 15-tomowy słownik, który ma być przygotowany i wydany przez PWN pod moim kierunkiem, powinien obić całe bogactwo słownictwa współczesnego języka polskiego. Chodzi zarówno o wyrazów, terminów dziedzictwo po naszych przodkach jak i o te, które powstały w naszej nam współczesnej. specjalny nacisk chcemy położyć na uchwycenie słownictwa potocznego.

ZAMIERZAMY także wykonać różnice regionalne nie tylko np. między Warszawą Krakowem czy Poznaniem, lecz także odmiennie polszczyzny Śląska, Pomorza i innych regionów, zażmiemy się również językiem jaki powstał i ukształtował się na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a więc w Opolskiem, Wrocławskim, Zielonogórskim, Gorzowskim, Szczecińskim na Warmii i Mazurach. Mówiąc o integracji tych ziem, gdzie mieszka jedna czwarta obywateli naszego kraju, musimy pamiętać, że istotnym czynnikiem w tym procesie był język, krzewiony przede wszystkim przez polską szkołę.

WIELO to służyć powinno nie tylko obecnemu ale także przyszłemu pokoleniu. W języku utrwala się przecież społeczno-historyczne warunki życia narodu. I to więc władze naszego życia kulturalnego oraz środowiska naukowe przywiązują do niego taką wagę.

MATERIAŁ zamierzamy zebrać w okresie najbliższych sześciu lat, a pierwszy tom powinien ukazać się za siedem lat. Jest to zadanie olbrzymie. Chcemy tego dokonać przy pomocy naszych matematycznych, ale i one potrzebują myśli ludzkiej, która je zaprogramuje.

Rozmawiał:

Aleksander NOWAK

Dzieci pojadą do CSRS

Związkowcy czekają na zgłoszenia

DZIEKI porozumieniu zawartemu przez Wojewódzką Komisję Współdziałania Związków Zawodowych w Szczecinie z Okręgową Radą Związków Zawodowych w Pilźnie (Czechosłowacja) — w przyszłym roku dojdzie do skutku wymiana kolonii dziecięcych pomiędzy naszym województwem a okrzęciem Pilzno.

Zainteresowane tym zakłady pracy mogą do końca listopada br. składać oferty zawierające proponowaną liczbę miejsc do wymiany oraz charakterystykę i położenie swego obiektu kolonijnego. Oferty (z podpisami dyrektora zakładu i przewodniczącego związku zawodowego) należy składać w siedzibie Woj. Komisji Współdziałania Zw. Zawodowych w Szczecinie przy ul. Małopolskiej 17, pokój 112.

(m)

Młodzi gospodarze szkoły

— NASZA szkoła jest bardzo ruchliwa — mówi Elżbieta Zdunek. — To jest żywy organizm. Nigdy nie zgodzę się ze stwierdzeniem, że nastąpił upadek autorytetu szkoły. Oczywiście, szkoła musi go sama wypracowywać.

Pachnie świeżą pastą. Szkoła dosłownie śmierdzi czystością. Odświeżenie ubrani uczniowie zaglądają do klas, gdzie prezentowane są ich prace. Jest wystawa pięknie prowadzonych zeszytów, wystawa prac technicznych i plastycznych, prac historycznych w Szkolnej Izbie Pamięci. Na korytarzu eksponowane są kroniki szkoły i samorządu uczniowskiego, drużyn harcerskich i innych organizacji szkolnych. Na mapie zaznaczono dokładnie uczniowskie wędrówki po Polsce.

To tylko oprawa do głównej części sobotniego programu, jaki przygotował niedawno samorząd uczniowski ze Szkoły Podstawowej nr 6. Była nią sesja popularyzacyjna, związana tematycznie z czterdziestolecie Polski Ludowej. Jej przeprowadzenie poprzedzone było pracą

całego zespołu uczniowskiego, organizacji szkolnych i kół zainteresowań, spotkaniami z ciekawymi ludźmi, przygotowaniem albumów, wywiadów, uczestnictwem w różnych wystawach. Materiały gromadziła młodzież z pięciu sekcji tematycznych: rys historyczny PRL, kultura w Polsce Ludowej, a dział Polski w sprawach międzynarodowych, Polska Ludowa w walce o pokój, polski Szczecin.

Młodzież z zainteresowaniem słuchała wypowiedzi zaproszonych na sesję gości: syna Maksymiliana Goliśa — Romana Goliśa oraz byłego działacza Związku Polaków w Niemczech Mariana Drukarczyka. Pan Drukarczyk opowiedział m.in. o swoich kontaktach z Januszem Kusocińskim — patronem szkoły.

Referaty, praca w sekcjach, przedstawienie wniosków i na zakończenie część artystyczna: fragmenty inscenizacji „Ballady o” J. Słowackiego i „Niemców” L. Kruczkowskiego oraz montaż słowno-muzyczny. Całość przygotowana bardzo starannie. Zresztą, w tej szkole systematycznie i wnikliwie pracę grona pedagogicznego widać na każdym kroku. Mówią o niej również członkowie samorządu uczniowskiego, podkreślając dużą pomoc nauczycieli, a zwłaszcza opiekunki samorządu

niejszych własnie sprawach. I jest to np. ustalenie dyszuruw na korytarzach, w szatniach, w stołówce. Dyżurują uczniowie klas 6-8. Z szatniami w ogóle był duży kłopot: balasany, gniły rzeczy. Samorząd wysłał więc z inicjatywą, aby w szatni były stałe dyżury uczniowskie przez cały dzień. Iwona Niemcowska oblicza, że taki dyżur jeden uczeń ma dwa, trzy razy w roku. Teraz jest wrzesień porządek, nie nie gniłe. Dobre efekty daje też akcja „spożnialscy”. Nikt nie chce dostać się do notosu kolegi dyżurującego w szatni.

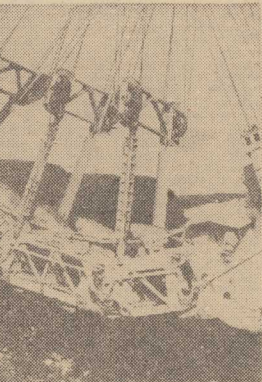
Samorząd zorganizował sekcje samopomocy uczniowskiej, głównie w klasach starszych, dla tych, którzy nie bardzo radzą sobie z matematyką, fizyką, chemią.

WYBORY odbyły się we wrześniu, w skład samorządu wchodzi 38 uczniów, rada klasy 3 członków, w poniedziałek i piątek na długich przerwach śniadaniowych spotykają się, aby porozmawiać o najwa-

Elżbieta Zdunek, w codziennej pracy.

O tej pracy mówią: Iwona Niemcowska, przewodnicząca samorządu uczniowskiego, która bardzo dynamicznie i pewnie prowadziła sesję. Katarzyna Kryszczuk i Lidia Grac — członkinie samorządu.

WYBORY odbyły się we wrześniu, w skład samorządu wchodzi 38 uczniów, rada klasy 3 członków, w poniedziałek i piątek na długich przerwach śniadaniowych spotykają się, aby porozmawiać o najwa-



MAJĄ WIELE POMYSŁÓW...

Koordynuje działalność wszystkich organizacji w szkole, a to owo cję wspólnie podejmowanymi inicjatywami. Tak było m.in. z porządkami na rabatkach wokół szkoły, tak jest ze zbierką makulatury. Piędziolatek przekazane zostaną na bu dołowe „50 szkół na 50-lecie”. Zaczyna się też przygotowanie do akcji „Mały podarek — dużo radości”.

Dużo miejsca w pracy samorządu zajmuje przygotowanie różnych szkolnych imprez. Już teraz jego członkowie myślą o zabawach noworocznych. Będą trzy imprezy w trzech grupach wiekowych oraz dla dzieci z zakładu opiekuńczego — Stożni Remontowej „Odra”. Tra-

UWAŻAMY, że impreza była bardzo udana i samorząd uczniowski spisał się znakomicie. Atmosfera tej szkoły sprzyja rozwijaniu inicjatyw młodzieży, poczucia odpowiedzialności i nawiązków społecznych. Dyrektor Marian Kaczmarek, który „asystował” całej uroczystości dyskretnie, z boku, ma z całą pewnością wiele powodów do zadowolonia tak z pracy uczniów, jak i grona pedagogicznego.

(tur)

Wybraliśmy dla Was • Telewizyjne programy tygodnia •

Od poniedziałku - do niedzieli

PREMIERA „OTELLA”
 DZIS, w Teatrze Poniedziałkowym premierowy spektakl, który zapowiada się jako duże wydarzenie artystyczne. Mowa o „OTELE” Williama Szekspira w reżyserii, znanego także z krótkiego okresu dyktowania w Szczecinie, Andrzeja Chrzanowskiego. Przypomnijmy, iż z nazwiskiem tym wiąże się dwie inne, niezwykle udane inscenizacje telewizyjne: „Wielki człowiek” Morgana i „Święty eksperyment” Hochwaidera.

Chrzanowskiemu — jak twierdzą ci którzy spektakl już oglądali — udało się jednak stworzyć przy pomocy wybitnych aktorów dwie kreacje bardzo spójne, pogłębiające jeszcze sens konfliktu między Otellem i jego, do końca sztuki, najlepszym przyjacielem, Jagonem. Obok znakomitego aktorstwa (w sztuce grają jeszcze m.in. Bronisław Pawlik, Piotr Machalica, Piotr Gałicki, Gustaw Holoubek, Halina Kowalska, Krzysztof Chamiec) olbrzymim walorem tej inscenizacji jest

FILMY, SERIALE...

Filmy premierowe w kolejności ukazywania się na małym ekranie.

◆ „Zabijanie koni” (poniedziałek, 22, II). Film TVP z Wojciechem Siemionem w roli głównej. Historia starego człowieka ze wsi, który zmuszony zostaje do przeniesienia się do miasta. Reż. Leszek Staroń.

◆ „Jak żyć, czyli Zen” (środa, 20.15, I). Francuski obyczajowy. W rolach głównych znany hiszpański aktor Fernando Rey i Marla Keller.

◆ „Los człowieka” (środa, 22, II). Kolejna pozycja w cyklu prezentującym filmy zrealizowane przez Sergiusza Bondarczuka. Wybitna adaptacja opowiadania Szolochowa (a jednocześnie debiut reżyserski Bondarczuka — 1959 r.), stanowiąca gorący protest przeciwko wojnie. Liczne nagrody i wyróżnienia międzynarodowe.

◆ „Jajo” (czwartek, 21.30, II). Kino Młodych prezentuje polski film o niezwykłych eksperymentach w pewnym laboratorium biologicznym i co z tego, równie niezwykłego, wynikało...

◆ „Czy jest tu panna na wydaniu?” (piątek, 17.30, I). Komedia TVP w reż. Janusza Kondratiuka z Romanem Kłowskiem, Krzysztofem Kowalskim, Beatą Andrzejewską i innymi.

◆ „Jej portret” (piątek, 22.55, I). Telewizyjny film Mieczysława Waśkowskiego z 1974 r. mówiący o losach dziewczyny z domu poprawczego (w roli głównej — Małgorzata Pritula).

◆ „To nie jest rajski ogród” (sobota, 22.55, I). Film kryminalny prod. RFN.

◆ „Shackleton” (niedziela, 17.30, II). Film seryjny prod. angielskiej (szersze omówienie poniżej).

Ponadto wszystkie kontynuowane pozycje: „Popielec” (wtorek, II), „Wynanie” (wtorek, II), „Posterunek przy Hill Street” (czwartek, I), „Odwieczny zew” (piątek, I), „Pod Zwrotnikiem” (sobota, I), „Ukryci wrogowie” (sobota, I), „Ogród Wenus” (sobota, II), „Plac Diamentowy” (niedziela, I), „Uparciuch” (niedziela, II), „Manfield Park” (niedziela, I).

NOWY SERIAL BIOGRAFICZNY

W niedzielę w Dwójce (17.30) rozpocznie się nowy serial biograficzny zatytułowany „Shackleton”. Jest to czteroczęściowa opowieść o irlandzkim podróżniku i badaczu Antarktyki Ernestie Henrym Shackletonie. W 1903 roku odbył wyprawę do Bieguna Południowego i chociaż tam nie udało mu się, to jednak pobili dotychczasowy rekord tragicznej ekspedycji Roberta Scotta, znajdując się zaledwie o 178 km od celu. Za swój wyczyn otrzymał tytuł szlachecki (sir). Pierwszy odcinek serialu nosi tytuł „Porucznik floty handlowej”.

Projekcję poprzedzi rozmowa Ryszarda Badowskiego z Ryszardem Czajkowskim na temat znaczenia odkryć Shackletona.

SPORT, SPORT...

Jeśli sport w tym tygodniu to oczywiście tylko Środowy mecz Widzawa z Dynamem i Pucharze UEFA. Bez pośrednia relacja o 16.55 w pr. pierwszym.

Z KRONIKI KRYMINALNEJ

Dziś, w poniedziałek o godz. 17.45 w pr. I reportaż pt. „Wzrost” — kulisz kradzieży splotu we wrocławskim „Polmosie”.



Przeżyła Zofia Zinserling

91

Pan Murbles wymownym gestem wskazał Wimseya, który właśnie odbierał z rąk Buntera nieskazitelną srebrną tace, z dzbankiem do kawy z epoki królowej Anny, z dzbanuskiem na mleko i niewielkim stosikiem listów.

— Owszem — przyznał Wimsey. — Niestety, to obraz deprawacji. Mhm! Wygląda na to, że Robert zwietrzył kłopoty i nie chciał wypić piwa, które nawarzył. — Matymi łyczkami pociągał swoją café au lait, z pastą głową przekrzywioną na bok. — Ale czy jest się czym martwić? Nie mógł za bardzo się oddalić.

— Mógł wyjechać za granicę.

— Pewnie. Tym lepiej. Strona przeciwna nie będzie chciała tam go włożyć po sądach. Za dużo zachodu... choćby była bardzo złośliwa. Haha! To jakby znajome pismo. Tak. Pisze mój detektyw z Towarzystwa Detektywistycznego. Ciekawa, czego on chce. Kazalem mu wracać i przestać rachunek. Fiu!

— Co takiego?

— To ten facet, który gonił za Fentimanem do Southampton. Nie ten, który pojechał do Wenecji za niewinnym panem Postlethwaite; ten drugi. Pisze z Paryża. Mianowicie:

Wasza lordowska mość!

Kiedy prowadziłem w Southampton badania w związku z powierzonym mi przez waszą lordowską mość dochodzeniem (Jaką cudowną angielszczyzną postępują się ci ludzie, prawda? Prawie tak dobrą jak zawodowi policjanci), natrafiłem, niemal przypadkiem („niemal” jest dobre) na nieznaczną ślad, który kazał mi przypuszczać, że osoba, obserwowana na polecenie waszej lordowskiej mości, była w mniejszym błędzie, niż moglibyśmy sądzić, i uległa złudzeniu co do tożsamości, naturalnemu u dżentelmena nie wyszkolonego w sztuce śledzenia podejrzanych osób. Krótko mówiąc (Bogu dzięki za to!), krótko mówiąc, jestem przekonany, że sam wpadłem na ślad O. (Te typy są zdumiewająco ostrożne; równie dobrze mógłby napisać Oliver, i koniec), i podążyłem tutaj za rzeczonym osobnikiem. Zdepeszowałem do dżentelmena, pańskiego przyjaciela (to zapewne oznacza Fentimana), by natychmiast przybył celem zidentyfikowania osoby. Będę oczywiście w stosownym czasie powiadamiał waszą lordowską mość o dalszym przebiegu sprawy i proszę mi wierzyć — i tak dalej.

— No, niech mnie!

— Ten człowiek musi się mylić, lordzie Peter.

92

— Mam błogą nadzieję — odparł Wimsey, dość poczerwieniały. — Jeśli Oliver się pojawi, właśnie kiedy tak niezbić dowiedliśmy, że nie istnieje, będzie to lekko irytujące. Paryż! Chodzi mu zapewne o to, że Fentiman wypatrzył właściwego człowieka na dworcu Waterloo i zgubił go w pociągu albo w tłoku u wejścia na prom. I zamiast niego złapał Postlethwaite'a. Dżurno. Tymczasem Fentiman pognął do Francji. Przypuszczałem pojechał do Folkestone i odpiął promem o dziesiątej trzydziści. Nie wiem, jak go złapać.

— Jakież to niezwykłe! — powiedział pan Murbles. — Śład pisze ten detektyw!

— Pisze po prostu: „Paryż” — odparł Wimsey. — Na złym papierze i jeszcze gorszym atramentem. I widzę małą plamkę vin ordinaire. Musiał pisać w jakiejś kafejce wczoraj po południu. Nie rzuć to wielkich nadziei. Ale na pewno da znać, co działo się.

— Musimy natychmiast wysłać kogoś do Paryża, żeby ich odszukał — oświadczył pan Murbles.

— Dlaczego?

— Bo trzeba ściągnąć majora Fentimana z powrotem. — Tak, ale niech pan słucha. Jeżeli mimo wszystko istnieje jakiś Oliver, to nam trochę krzyżuje szyki, prawda?

Pan Murbles poddał rzecz pod rozwagę.

— Nie widzę, jak by to miało wpłynąć na nasze ustalenia co do godziny śmierci generała — powiedział.

— Może i nie wpłynie, ale zasadniczo zmienią nasze nastawienie do Roberta Fentimana.

— Ta-ak. Tak, faktycznie. Chociaż — rzekł surowo pan Murbles — nadal uważam, że ta historia wymaga wnikliwego zbadania.

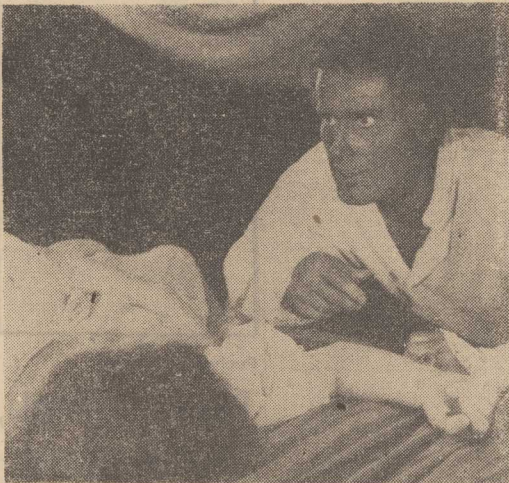
— Zgoda. Proszę posłuchać. Ja sam skoczę do Paryża i zobaczę, co się da zrobić. A pan niech gra na zwłokę z Pritchardem. Niech mu pan powie, że pańskim zdaniem nie zaistnieje potrzeba kompromisu i że mamy nadzieję wejść niebawem w posiadanie ścisłych danych. To go przekona, że nie chcemy maczać palców w czymś podejrzanym. Nauczę go, co to znaczy mnie oczerniać.

— I... a mój Boże! Jeszcze coś. Musimy koniecznie złapać majora Fentimana, żeby wstrzymał tę ekshumację.

— Och! Tak. To trochę dziwne. Sam pan tego nie może zrobić?

— Raczej nie. Major Fentiman prosił o nią jako wykonawca testamentu i nie jestem pewien, co mógłbym przedsięwziąć bez jego podpisu. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zechciałoby...

(cdn)



DZISIEJSZY SPEKTAKL „Otello” zapowiada się niezwykle interesująco. Oto — zdjęcie górne — kadr z tego przedstawienia: Daniel Olbrychski w roli tytułowej i Joanna Pacuła jako Desdemona.

Zdjęcie dolne jest swego rodzaju ciekawostką: w 1974 r. spotkali się na planie filmu „Na niebie i na ziemi” Andrzej Chrzanowski i Piotr Fronczewski. Pierwszy jest reżyserem dzisiejszego spektaklu, drugi kreuje Jagona. W ten sposób udało nam się zgromadzić razem główne postacie dzisiejszego wieczoru teatralnego...

(Foto: Rozmysłowicz i Matuszak — CAF)



Tym razem Chrzanowski sięgnął po „Otello”, dramat bardzo trudny inscenizacyjnie i rzadko grywany (jeśli nas pamięć nie myli jest to polska prapremiera telewizyjna — oglądaliśmy jedynie inscenizację TV BBC). Zwykle się mówi, że biorąc na warsztat to właśnie sztukę trzeba mieć na nią pomysł. W przypadku realizacji Chrzanowskiego pomysłem było powierzenie dwóch głównych ról wybitnym aktorom, zdecydowanie różnym — Danielowi Olbrychskiemu (Otello) i Piotrowi Fronczewskiemu (Jagon).

Zderzenie dwóch estetyk scenicznych, dwóch szkół aktorstwa było bardzo ryzykowne, gdyż mogło w efekcie przynieść dwie kreacje całkowicie ze sobą nie korespondujące.

Druga pozycja teatralna tygodnia będzie przypomnieniem (w cyklu Historia dramatu polskiego) sztuki Wiesława Myślińskiego „Złodziej”. Reż. Stefan Szlachtycz, występują: Han na Skarżanka, Janusz Kloński, Franciszek Pieczka i in.

Portowcy atakowali, a rywale zdobywali bramki

Dobry mecz w Warszawie

I liga piłkarska: LEGIA — POGON 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Wdowczyk w 48 min., Kubicki w 82 min. Widzów: 12 tys. Sędziował J. Grzesiuk z Suwałk. Żółte kartki: Kaczmarek (Legia) i Urbanowicz (Pogon).

LEGIA: Kazimierski — Kubicki, A. Sikorski (od 50 min. Biernat), Majewski, Wdowczyk, Putek, Kaczmarek, Buda — W. Sikorski, Buncel, Cisek (od 88 min. Cebula).

POGON: Szezech — Czepan, Makowski, Sokolowski, Urbanowicz — Kuras, Ostrowski, Kensy, Wolski (od 82 min. Hawrylewicz) — Turowski (od 75 min. Wloch), Lesniak.

POGON tyrała, a Legia zdobywała bramki. W ten sposób najładniejszą można by przedstawić przebieg niedzielnego meczu w Warszawie, meczu ciekawego i emocjonującego, stojącego na dobrym poziomie. Szczecinianie, choć ostentacyjnie nie kompromitowali się często, tym razem wystąpi swoimi kibicami nie przyniśli. Sama odbra

gra, bez bramek, nie może być jednak powodem do radości. Z tabeli bowiem wiecie smutkiem...

MECZU w Warszawie Pogon wcale nie musiała przegrać. Nie była bowiem drużyna słabszą od gospodarzy. Chwilami (zwłaszcza w II połowie) można było odnieść wrażenie, że to Pogon gra u siebie, a Legia na wyjeździe. Obie bramki stołeczna „11” zdobyła bowiem z kontry, a więc w stylu żywo przypominającym grę naszych ligowców w spotkaniach wyjazdowych. Najpierw po strzale Kuras, który z trudem obronił Kazimierski, kontra legionistów zakończona została dalekim, zaskakującym strzałem Wdowczyka, wobec którego Szezech okazał się bezradny, a później Kubicki przedarł się w okolicach środka boiska przez naszą obronę i samotnie pognał z piłką w kierunku bramki. Szezech wybiegł próbował mu przeszkodzić, lecz pojedynek przegrał i za chwilę było 2:0.

TEN moment, co prawda najbardziej jaskrawym, był jednak bardzo charakterystyczny dla gry szczecinian. Za bardzo po udanej I połowie, w której liczne akcje gospodarzy skutecznie rozbiła nasza obrona, w dalszej fazie meczu Pogon załamywała się gra ofensywna. Gnoliła Legię mocno, stwarzając całą masę groźnych sytuacji. Świetnie interweniował Kazimierski, nieprzeżył wykańczającej akcji przez naszych piłkarzy ratowały Legię od utraty bramek. Atakując całym zespołem Pogon zapomniała jednak o obronie, co srodze się na niej zemściło...

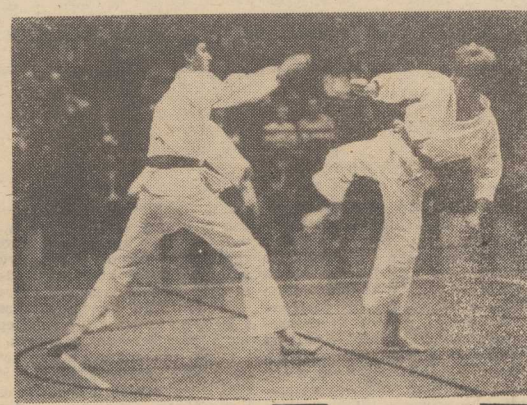
To był pierwszy mankament w poczynaniach zespołu. Drugim, niejako już tradycyjnym, była słaba skuteczność. Jednocześnie Legia dopisywała sobie zwycięstwa, w tym pasywna gra obrońców. Podczas przerwy udzielił im reprimendy. Dawała wygrana to ładny akcent kończący w Warszawie tegoroczny sezon”.

Trenerskie opinie

Trener Legii, Jerzy KOPA: „Mecz z Pogonią w Warszawie zawsze były interesujące. To była dla nas ciężka próba. Zawodnicy są już zmęczeni. Przerwał mi nie przebieg pierwszej połowy, w tym pasywna gra obrońców. Podczas przerwy udzielił im reprimendy. Dawała wygrana to ładny akcent kończący w Warszawie tegoroczny sezon”.

Trener Pogoni, Eugeniusz KSOL: „Szykili, dobry mecz, wiele akcji i odbramkowań. Liczyliśmy na remis i można było ten cel osiągnąć. Nasi piłkarze nie wykorzystali wielu dogodnych sytuacji strzeleckich. Wskazywaliśmy na to, że to będzie mecz, w którym prządająca drużyna, gra bocznych obrońców Legii. Kto wie, czy Wdowczyk i Kubicki nie są obecnie najlepszymi piłkarzami polskimi, występującymi na tych pozycjach. Legia zasłużyła na tym tytule mistrza jesieni”.

spowodowało przewrócenie się naszego zawodnika. Karnego jednak nie było... Ten sam nasz zawodnik później machnął się w doskonałej sytuacji przy zdobyciu gola. Sam na sam z Kazimierskim był też Hawrylewicz, który fatalnie spudłował, a krótko po tym został piłką do siatki Legii (lecz w ostatniej chwili wybił ją stamtąd Majewski). To tyłko na niektóre okazje naszej drużyny, która do końca grała na pełnych obrotach. Legia natomiast, po zdobyciu drugiej bramki, zaczęła się oszczędzać. Zakończyła jednak mecz efektowną akcją, gdy po cenę trze Biernata, Cebula trafił w... słupek.



Dobra passa szczecińskich siatkarzy

Stal pokonała mistrzów Polski

DOBRA passę mają ostatnio I-ligowi siatkarze Stali Stocznia. Po udanym starcie (I miejsce) na międzynarodowym turnieju w Berlinie, wygrali oni dwa kolejne mecze o mistrzostwo ekstraklasy, po-

Koszykarki Czarnych

przegrały z Polonią

Mecz błędów

I liga koszykarek POLONIA WARSZAWA — CZARNI SZCZECIN 60:56 (30:27).

POLONIA: Strejmer — 17, Kalinowska — 12, Chalińska — 11, Sommer — 8, Smiech — 6, Kowalik — 6.

CZARNI: Wasilewska — 13, Wolska — 11, Maciejewska — 10, Michalak — 2.

W II lidze piłkarskiej

Udany finisz Stali Stocznia

W OSTATNIM spotkaniu rundy jesiennej, II-ligowi piłkarze Stali Stocznia podejmowali zespół AKS Niwka. Mecz wygrali nasi zawodnicy 3:2 (0:2), a bramki dla gospodarzy zdobyli: Borowko (z karnego — 59 min.), oraz Siwa — 2 (w 64 i 76 min.). Dla gości gole zdobyli: Hamerlik (21 min.) i Mikołajów (31 min.). Żółte kartki: Kowalczyk i Bartłomowicz (Stal) oraz Zarychta (AKS).

Utrata dwóch bramek (w I połowie) nie załamana piłkarzy Stali Stocznia, którzy walczyli ambitnie, co przyniosło spodziewane efekty w postaci trzech goli. Pierwszego uzyskali z rzutu karnego, podwyższyli go do dwóch, a następnie do trzech. Dzięki temu zwycięstwo zdobyli: Borowko, a dwie następne bramki zdobył Siwa — najlepszy zawodnik na boisku.

Legia i Górnik znów w pierwszoplanowych rolach

A nasi adekwi...

ZAKOŃCZYŁA SIĘ I runda rozgrywek o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy. Ostatnia, sobotnio-niedzielną kolejką spotkań nie przyniosła żadnych sensacyjnych rozstrzygnięć. Najważniejsze mecze, decydujące o tytule mistrza jesieni, odbyły się w Zabrzu, gdzie Górnik wygrał 2:0 z Widzewem, w Warszawie, gdzie w tym samym stosunku Legia pokonała Pogon i w Sosnowcu, gdzie Lech zwyciężył 1:0 Zagłębie.

Dość zwycięstw nad portowcami Legia utrzymała się na I miejscu w tabeli, zdobywając jednocześnie tytuł mistrza jesieni. Zacznie zgrupowała ona 22 punkty. Na drugim miejscu z dorobkiem mniejszym o 1 punkt jest Górnik Zabrze. Dający cispierwotny duet powrócił więc na wiodące pozycje w polskim futbolu. Za parą tą wplawiały się drużyny Lecha (19 pkt.) i Widzewa (18 pkt.), które pozbawione zostały pierwszoplanowych ról i będą musiały na wiosnę gościć prowadzący duet. Za tą złotą czwórką zgrupowała się duża grupa tzw. średniaków. Otwiera ją, co jest niespodzianką, radomski beniaminek, który zgromadził 15 pkt., a zamyka 15 w klasyfikacji Lechia Szczecińska. Pogon jest to najniższe niespodzianka in minus w I rundzie rozgrywek polskiej ekstraklasy. Zespół, który jeszcze niedawno odgrywał liczącą się rolę w polskim futbolu, dzieli dziś o 3 punkty. Jednocześnie dorobek szczecińskich siatkarzy Legii, który jest o 2 punkty mniejszy od zdobytych pięćdziesiąt w tabeli Radomiana. Szanse powrotu Pogoni do bezpośredniego zaplecza zdobyłszy są więc duże. Trzeba jednak pamiętać, że w tym momencie Legia jest o 2 punkty mniej niż w tabeli, co jest niekorzystnym warunkiem na wiosnę. Wobec tego, co sugeruje, że zajmowana przez nich lokata.

Tu toto DUŻY LOTEK

I losowanie

13	18	24	28	34	35
----	----	----	----	----	----

dod. 20

II losowanie:

4	14	18	23	42	45
---	----	----	----	----	----

Z OKAZJĄ 40-lecia powrotu Pomorza Zachodnie go do Macierzy, w hali WDS odbył się turniej karate. W imprezie brało udział ponad 50 karateków z 6 klubów województwa szczecińskiego.

W kaita zwyciężył J. Romanowski (AZS PS) przed M. Ramusem (AZS AKK) i G. Kusztalem (AZS — AKK). Natomiast w kumite pierwsze miejsce wywalczyli karatecy z AZS — AKK przed Sponią Stargard i AZS Politechnika Szczecińska.

NA ZDJĘCIU: walka w kumite.

Foto: Zb. Jodkowski

Puchar Polski

Pogon awansowała, Ognio odpadło

PRZEZ trzy dni na parkiecie hali przy ul. Narutowicza odbywały się zawody I rzutu rozgrywek o Puchar Polski piłkarzy rezerw. Oprócz dwóch szczecińskich drużyn — Pogoni i Ognia widzieliśmy w akcji także I-ligowy zespół szczepioristów AZS Gorzów. Najlepiej zaprezentowali się zawodnicy Pogoni, którzy pokonali Ognio 2:0 (1:0) i zespół gorzowskiich akademików 2:1 (1:0). W meczu Ognio — AZS padł wyrok 3:0 (1:0).

AWANS do II rundy PP wywalczyły zespoły Pogoni i AZS.

Wyniki i tabele

I liga piłkarska

Górnik Z	—	Widzew	2:0 (1:0)
Legia	—	Pogon	2:0 (0:0)
Zagłębie	—	Lech	0:1 (0:0)
EKS	—	Ruch	0:0
Górnik W	—	Radomsk	2:0 (1:0)
Śląsk	—	Lechia	2:0 (2:0)
Motor	—	GKS	2:1 (2:0)

TABELA

1. Legia	22	22-9
2. Górnik Z	21	16-5
3. Lech	19	16-11
4. Widzew	18	12-7
5. Radomsk	15	15-13
6. Zagłębie	15	18-17
7. GKS	15	12-12
8. Śląsk	14	17-15
9. Górnik W	14	16-15
10. Motor	14	16-21
11. Ruch	13	17-12
12. Pogon	13	17-15
13. Białystok	13	17-17
14. EKS	12	8-13
15. Lechia	12	10-19
16. Wisła	10	20-11

II liga piłkarska

Olimpia	—	Zagłębie L	2:2 (1:1)
Gwardia	—	Ślęza	4:0 (1:0)
Stilon	—	Chrobry	0:0
Piast	—	Zawitza	2:2 (2:1)
Moto Jelez	—	Zagłębie W	1:0 (1:0)
Szombierki	—	Chemik	1:1 (0:0)
Odra	—	Victoria	2:1 (1:1)
Stal Stocznia	—	AKS	3:2 (0:2)

TABELA

1. Odra	22	25-14
2. Zawitza	20	20-14
3. Gwardia	19	12-14
4. Moto Jelez	17	13-14
5. Olimpia	17	20-16
6. Zagłębie L	17	13-10
7. Szombierki	17	11-12
8. Chemik	16	14-14
9. Piast	16	13-15
10. Zagłębie W	16	16-16
11. Stal Stocznia	13	17-10
12. Chrobry	12	18-9
13. Victoria	12	7-12
14. Ślęza	11	19-19
15. AKS	11	14-23
16. Stilon	10	20-9

Zwycięstwo bokserów

II-LIGOWI pięściarze Pogoni podejmowali w ringu WDS zespół Górnik Poznań, z którym wygrali 12:3. Punkty dla Pogoni uzyskali: Kowalski, Zieliński, Wyszyński i Jarnoluk.

Urbaniak, Sobczyk i Jarnoluk. Ciekawą walkę stoczył w wadze średniej Urbaniak (który powrócił do Szczecina z Piły z Maciejewskim). Również na słowa uznania zasłużył Zieliński (waga lekka) za walkę z Pielskim. W zespole Górnik ujrzyliśmy byłego reprezentanta Polski — Klesę, który pokonał w drugiej rundzie Sobkowiaka (w lekkośredniej).

UWAGA CZYTELNICY! Kolejny kupon naszego plebiscytu — jutro.

Wichura

(Dokończenie ze str. 2)

w sobotę wszystkie dostępne ekipy MPKG zostały zaangażowane do usuwania najgroźniejszych usterek. Np. przy ul. Sikorskiego z jednego z dachów zwiślał przez dłuższy czas potężny kawał blachy. Gdyby tak się urwał, gdy chodnikiem szli ludzie... Strach pomyśleć.

Około godziny 12.00 usłyszeliśmy w radiostacji naszego samochodu polecenie oficera dyżurnego RUSW, kierującego jeden z radiowozów „drogówek” na budowę Trasy Zamkowej. Kursowały tam dwa samochody specjalistyczne, służące do transportu płynnego betonu. Potężne pojazdy o numerach rejestracyjnych PNA 417 F i POB 295F prowadzone były przez... kompletnie pijanych kierowców!

Sobotnia wichura przysporzyła nam sporo strat. I w tym miejscu przekazujemy uwagę z którą spotkał się w sobotę kilkakrotnie. Jej autorami są drogowcy i energetycy. Ludzie ci twierdzą, że niektórych z awarii można by było uniknąć, gdyby bardziej racjonalnie spoglądano w naszym mieście na drzewa. Ochrona przyrody, to sprawa słuszna. Ale należy dokonać przeglądu drzew rosnących wzdłuż szczecińskich ulic. Wiele z nich, niestety, ale musi zostać wyciętych. Lamią się bowiem pod uderzeniami nawet nie silnych wiatrów. A cóż dopiero, gdy przyjdzie taka wichura jak w minioną sobotę.

(Macz)

A OTO garść dalszych szczegółów, które przekazał nam dziś rano dyżurny oficer Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych: we wsi Pniewo gmina Gryfino pod naporem szalejącego wiatru zerwał się dach kurnika, który przyniósł przebijającą go w pobliżu budynku 57-letniego Tadeusza P., mieszkańca Gryfina. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. Do tragicznego w skutkach wypadku doszło również we wsi Babin gm. Bielice. Zawaliła się tu, przyniósłając dwu pracowników ściana odczynalną należącej do KPRG Zabów. 50-letni Rudolf

Dziś w „Słowianinie”

Fantastyka naukowa USA i ZSRR

DZIŚ (26 bm.) o godz. 18 w CKM „Słowianin” przy ul. Korzeniowskiego odbędzie się spotkanie Klubu Miłośników Fantastyki „Kwant”. Będzie to wieczór poświęcony prezentowaniu i przedyskutowaniu tendencji występujących we współczesnej literaturze fantastyczno-naukowej USA i ZSRR.

Przygotowano ciekawe informacje i materiały. Spotkanie ma charakter otwarty, organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych. (1)

Notatnik szczeciński

● KOMISJA Prawa Morskiego przy Zarządzie Wojewódzkim Zrzeszenia Prawników Polskich, zaprasza na odczyt doc. dr hab. Z. Brodzkiego pt. „Ostatnia konferencja dyplomatyczna prawa morskiego”, który zostanie wygłoszony dziś o godz. 17.30 w Klubie Pracowników Prokuratury, ul. Stoisława 6.

● TOWARZYSTWO Społeczno-Kulturalne Zydów przy ul. Niemcewicz 1 zaprasza w dniu 27 bm. o godz. 17 na projekcję filmu pro-USA „Skrzypek na dachu”. Film na groźny wieloma Oskarami, wyświadczyli będzie w angielskim wersję językową.

● DK SSM przy ul. Jodłowej 7 zaprasza na turniej o Mistrzostwo Szczecina w warcach 100-polo-nych, który odbędzie się 27 bm. o godz. 16. Zakończenie turnieju przewidziane jest 1 grudnia o godz. 13.

● DK SM „Wspólny Dom” przy ul. Marcina 2 proponuje paniom w długie zimowe wieczory kursy kroju i szycia I i II stopnia oraz warsztata artystycznego. Zapisy chętnych przyjmowane są w DK pok. nr 8 codziennie. Kursy rozpoczyna się w pierwszych dniach grudnia.

M. i 37-letni Władysław U. zginęli.

W samym Szczecinie, w jednym z garaży o których piszemy wyżej, rozwalony uderzeniami wichru „blaszak” przegnił dwie osoby. Na szczęście obyło się bez poważniejszych następstw. Ponadto na jednej z ulic padające drzewo spadło na dach przejeżdżającego samochodu m-ki „Syrena”. Właściciela wozu z poważnymi obrażeniami odwieziono do szpitala.

W Stoczni im. Warskiego zderzało się z cum 5 statków. Jeden z nich, nowo budowany m/s „Rataj” uszkodził dwie jednostki bandery radzieckiej oraz dok. Straży — wysokie, bada je komisja ekspertów. (ap)



Foto: Zb. Jodkowski

Kierownika ukarano i odwołano ze stanowiska

„Pijacka baza” — raz jeszcze

KILKA miesięcy temu pisaliśmy o bazie przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej, mieszczącej się w obrębie stacji PKP Szczęsno-Ciambie. Kierownik bazy oraz jego zastępca za łapówki w naturze (wódka) i gotówce organizowali „lewe” przewozy towarów, a placówka stała się widownią niemal codziennych libacji alkoholowych. Sprawa znalazła epilog w sądzie.

Historia lubi się jednak powtarzać. 30 września późnym wieczorem funkcjonariusz MO z posterunku kolejowego przechodząc obok wejścia do bazy usłyszał dochodzące z wewnątrz odgłosy libacji, a po chwili z pomieszczenia wyszedł „na glinianych nogach” zamroczony alkoholem mężczyzna, jak się okazało — Marian Sz.

Na miejsce udali się zaalarmowani przez kolegę dwaj inni funkcjonariusze, ale uprzedzeni przez kogoś uczestnicy libacji zdążyli się już ulotnić.

Mariana Sz. zatrzymano. Podczas przesłuchania przyznał się, iż w biurze bazy spożywał alkohol w towarzystwie kierownika placówki, Kazimierza S. Ten ostatni, przesłuchany w charakterze podejrzanego, potwierdził zeznania Mariana Sz. Kazimierz S. stanął przed Kolegium ds. Wykroczeń, które u-

karalo go wysoką grzywną. Niezależnie od tego dyrekcja przedsiębiorstwa zastosowała wobec niego dotkliwie kary regulaminowe (nagana, całkowite potrącenie premii i tzw. nagrody z zysku, cofnięcie dodatku stażowego). Jak nas poinformował dyrektor naczelny Oddziału Terenowego PSK — Kazimierz S. został w tych dniach odwołany ze stanowiska. (ap)

Znaleziono

W OSTATNICH dniach października znaleziono w kawiarni „Malwa” pieniądze. Wiadomość tel. 522-272 po godz. 18.

14 bm. znaleziono damski zegarek. Wiadomość tel. 616-081 wew. 440 w godz. 7-15.

Na Pomorznanach przybłąkał się spaniel koloru piaskowego. Wiadomość tel. 822-685.

W redakcji „Kuriera” w pokoju nr 66 odebrać można znalezione 13000 zł. Na Turzynie pieniądze oraz paraskok przynajmniej w autobusie nr 52.

Nadchodzi fala przeziębień

Tłok u lekarzy i aptekarzy

AUKE mamy ostatnio sprzyjającą wystąpieniu fali przeziębień. Chorują dzieci i dorośli. W przychodniach zjawiają się tłumy. Lekarze przyjmują dziennie po 50, 60 pacjentów. Także apteki przeżywiają obciążenie.

OCZYWIŚCIE najprędzej Grzechem drugim — jest panika. Panią, która ogarnia rodziców, gdy zobaczy, że dziecko ma gorączkę. Najczęściej — twierdzi doktor Irena Gonerk (długoletni pediatra, obecnie prowadząca nadzór nad pracą lekarzy tej specjalności w miejskim ZOZ) — matki podają wówczas „Piramidon”, a często też rzutki antybiotyku, jakie zostały po ostatniej kuracji któregoś z domowników. Jest to rzecz niewybaczalna. Podwyższona temperatura to wszak objaw prawidłowy świadczący o tym, że zaczęła się właśnie walka organizmu z chorobą. Sztuczne obniżanie jej, od razu i natychmiast, powoduje, że bakterie czy wirusy, z którymi organizm sam może poradziły sobie niszczyć je gorączka, mogą bez przeszkód się rozmnażać. Gorączka jest zatem objawem, który trzeba zrozumieć. Jest siłą organizmu, objawem obronnym i nie należy jej lekko myślnie likwidować.

DOBRE i nieszkodliwe, a zalecane przez pediatrów, jest picie w czasie przeziębiecia gorącego mleka z masłem i miodem, herbaty z sokiem malinowym. Jedzenie czosnku i cebuli. Pomocne jest też wytrzenięcie się w łóżku i przetrzymanie w tym celu dziecka przez 2-3 dni w domu. Nader często taka właśnie nieskomplikowana, domowa kuracja zastępuje wizytę lekarza. Prowadzenie małego dziecka, lekko tylko przeziębionego od razu do specjalisty, jazda przepelnionym autobusem lub tramwajem pełnym kaszalących ludzi, następnie oczekiwanie w zatkanej poczekalni — potrafią rozłożyć zdrowego osobnika a co dopiero takiego, który już jest zaatakowany przez chorobę.

Dr Irena Gonerko poleca także że w początkach przeziębiecia — pukanie nosa (lepiej wówczas skutkują krople), inhalacje gardła, częste zmiany przeponowej bielizny. Taka właśnie podstawowa pielęgnacja wymaga siły odpornościowe organizmu, mobilizuje ustrój do walki z chorobą, a wyrzucanie organizmu w tym postawnie (płynące z nadmiernej troski bądź gorliwości) jest rzeczą nie słuszną. Szafowanie antybiotykami bez wskazań lekarza to także brak wyobraźni i podstawowej wiedzy. Antybiotyki bowiem mają bardzo liczne działania uboczne i nawet le-

karze muszą je stosować w sposób niezwykły rozsądny.

Pamiętamy więc o tych przeciwnościach i nie tracimy głowy, gdy okaże się, że nasze dziecko bądź my sami — mamy właśnie gorączkę. Przeziębienie — rzecz normalna o tej porze roku, a mądra postawa wobec pierwszych przejawów choroby — to oręż pierwszorzędnej wagi, wciąż niedoceniany... (wys)

Wybory do samorządów

Terminarz

DZIŚ (26 bm.) w kolejnych rejonach miasta odbędzie się zebrania mieszkańców poświęcone wyborom komitetów obwodowych samorządu i wyborom delegatów na konferencje osiedlowe.

● Świecica OADM, ul. Wiekopolska 43b, godz. 17 — obwód 38 (ulice: Armii Czerwonej 13-17b, Felczaka 11, 12, 15-18, al. Jedności Narodowej 23-30, Nieckińskiego 19-23, Szymanowskiego 1-18c, Wielkopolska 15).

● Świecica OADM, ul. Drzymały 5, godz. 17 — obwód 62 (ulice: Bogusława 18-27, Jagiły 4-9, 18-24, Królowej Jadwigi 23-34, Langiewicza 1-5, Łokietka 23-28, Narutowicza 11).

● Szkoła Podstawowa nr 16, ul. Chobolianska, godz. 17 — obwód 75 (ulice: Autostrada Poznańska, Białowieska, Bronowicka, Braniborska, Brzozowa, Bukowa, Ciobolianska, Cisowa, Łukrowa, Mlebowka, Dożykowska, Dworska, Gajowa, Huzarów, Harnasiów, Jesionowa, Kasztanowa, Krawowska, Krzywa, Lavendowa, Lednicka, Ledzińskiego, Łwowska, Łanowa, Maciejewicka, Międzyzłota, Poniomska, Półkolista, Radomska, Reczańska, Rezedowa, Ribiech, Słowińców, Wierzbowa 75-137a, 4-74, Zielona, Złobnicza, Zyndrarna z Maszkowic, Zeńców, Zytyma).

W klubach studenckich

Prezentacje kulturalne

RO ZSP w Szczecinie zawiadamia o otwarciu sezonu kulturalnego w środowisku studenckim. Cztery kluby zapraszają zainteresowanych w dniach od 26 do 28 bm.

Oto kalendarzyk imprez: 26 bm., godz. 19 — w CKS PAM „Trans” otwarcie sezonu, koncert zespołu Schola Cantorum, premiera spektaklu „Krywa”, Łęckiński, Łwowska, Cisowa, Łukrowa, Mlebowka, Dożykowska, Dworska, Gajowa, Huzarów, Harnasiów, Jesionowa, Kasztanowa, Krawowska, Krzywa, Lavendowa, Lednicka, Ledzińskiego, Łwowska, Łanowa, Maciejewicka, Międzyzłota, Poniomska, Półkolista, Radomska, Reczańska, Rezedowa, Ribiech, Słowińców, Wierzbowa 75-137a, 4-74, Zielona, Złobnicza, Zyndrarna z Maszkowic, Zeńców, Zytyma).

27 bm., godz. 21 — w SCK „Kontrasty” Nowa Forma Szczyńska „Projekcja 4” (ruch — Grupa „Fen-1984”, muzyka — Mark 3, diapora — W. Marzceki). Teżoż dnia w Klubie ZSP „Atut” godz. 20 — piosenka, poezja, proza.

28 bm., godz. 19 — w ACK ZSP PS „Piniok” — recital Elżbiety Adamiak i film-video z PAMA-84. (Up.)

5 tys. budynków czeka na remont

Nie dopuszczać do dewastacji

PRZEZ wiele lat z beztrudną podchodzą do starych zasobów mieszkaniowych. Wszyscy byli zafascynowani nowym budownictwem, nowymi osiedlami mieszkaniowymi rosnącymi w pierścieniu wokół Szczecina. Tak więc przez lata następowała systematyczna dekapitalizacja starych budynków mieszkalnych. Wiele z nich, co prawda, to istne „staruszki” liczące sobie wiele ponad 70 lat, ale jest wiele młodszych, które wymagają także szybkiego wkroczenia tam specjalistów od remontu.

przeznaczone przede wszystkim dla członków spółdzielni mieszkaniowych i większych przedsiębiorstw, które także partyncyjnie w kosztach tego budownictwa. Rady narodowe mają ogromnie mały przyrost tzw. mieszkań komunalnych i zastępczych. Jest to praktycznie kropla w morzu tych potrzeb. Zbyt powolne tempo obserwujemy na odcinku remontów kapitałnych. A przecież z tych budynków wiele nadaje się do budowy, remontu, czy modernizacji. Są to zazwyczaj duże budynki, z obszernymi mieszkańiami. Wymagają jednak gruntownej adaptacji zgodnie z wymogami standardu mieszkaniowego współczesnej rodziny.

Wiele nastąpię większa koncentracja i mobilizacja przedsiębiorstw remontowo-budowlanych. Potrzebne są także większe dostawy materiałów na potrzeby tych remontów. Znaczący potencjał przerobowy przedsiębiorstw komunalnych i ogólnobudowlanych, nie można jednak liczyć na szybkie złagodzenie tego problemu. Wydaje się, że istnieje potrzeba wywołania nowych inicjatyw w tym zakresie. W innych miastach skorzystano z pomocy rzemieślników i nowych przedsiębiorstw. Tworzy się także spółki lokatorskie, które przy wsparciu rad narodowych same przeprowadzają remonty. Oczywiście nie wszystkie prace można wykonać na tej drodze. Są potrzebni fachowcy, sprzęt i wiele materiałów nietypowych.

WYDAJE się jednak, że za wszelką cenę należy szukać sposobów aby nie pogłębiał się kryzys i dekapitalizacja starych zasobów mieszkaniowych. Trzeba także zdecydować się na budowę tanich, prostych obiektów mieszkalnych, które w okresie remontu i innych losowych przypadkach mogłyby służyć jako mieszkania-lokale zastępcze. Te dwa zagadnienia ściśle się wiążą ze sobą. (2)

Dziś w samym Szczecinie na przydział lokali mieszkalnych i pomieszczeń zastępczych z zasobów rad narodowych oczekuje prawie 10 tys. rodzin. Tymczasem przeciętny okres wycofkiwania wynosi 12-15 lat. Co robić w takiej sytuacji? Nowych mieszkań z budownictwa wielokopłowego przybywa rocznie około 2 tys. Ale są one

W SAMYM Szczecinie do remontu kwalifikuje się prawie 5 tysięcy budynków. Kiedy uda się to wykonać skoro w tym roku wyremontowanych zostanie tylko 240 budynków? W porównaniu z rokiem 1983 jest to prawie 100 proc. wzrost, ale to zestawienie wcale nie napawa znowu takim wielkim optymizmem. Musi